Nr 141. Kraków 24 Czerwca — Czwartek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie. . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnej (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11," w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichs-strasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"

od 1go Lipca 1869

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.**—	złr. **2 25** c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi „**CZASU**" p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena „**CZASU**" za granicą, ogłoszona jest w tyle każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 23 czerwca.

Nie ma już podobno żadnéj wątpliwości, że biskup Łubieński umarł w Niżnym Nowogrodzie na drodze do Permu. Z pięciu biskupów wywiezionych już drugi kończy swoje wygnanie. Kto przeczyta podany poniżéj list biskupa Łubieńskiego do hr. Berga, zrozumie, że po strasznéj walce moralnéj, która odbiła się w jego duszy, choroba i śmierć łatwo nastąpić mogły. Walka straszna, która się skończyła zwycięstwem; zwycięstwo to opłacił śmiercią. Walka to między obowiązkiem a rozumem i roztropnością ludzką, która w dobréj rozumiała wierze, że dla dobra owczarni, że dla dobra kościoła kompromis był możebny!... Ze wszystkich sposobów prześladowania, jakich rząd moskiewskich używa, żaden nie jest tak straszny, jak ta ciągła pokusa, to ciągłe stawianie człowieka pomiędzy groźbą a powinnością.

Smierć księdza biskupa augustowskiego, następująca po wywiezieniu tylu biskupów i po śmierci biskupa Kalińskiego, ma w sobie coś tak traicznego, iż nawet zdaje nam się, że rządowi rosyjskiemu nie będzie na rękę. Słusznie dwór rzymski powie: Skarżycie zawsze duchowieństwo polskie o agitacyę polityczną; przechwalacie się w notach dyplomatycznych z zasadą tolerancyi, a byle duchowieństwo polskie polityką się nie bawiło, obiecujecie kościołowi wolność. A oto tutaj biskup, który początki swego kapłaństwa przebył w Petersburgu, którego zapaliła myśl, aby za pośrednictwem kościoła polskiego zbliżyć schizmę do katolicyzmu, a jedność kościoła wziąść za podstawę zlania dwóch szczepów, które za bratnie uważał; biskup, który, jak już powiedzieliśmy, na głowę był przeciwny ruchom 1863 roku, a osobiście umiał zrobić się przyjemnym tym co waszą dzierżą władzę; ten sam biskup, który w najlepszem znaczeniu tego wyrazu ewanielii oddawał Cesarzowi co jest cesarskiego, dla tego, że rozumiał także, iż należy Bogu oddać co jest boskiego, padł ofiarą swego przekonania.

Dziwne sądy Boże nad naszym narodem i kościołem! Czy to kara, czy to próba, zaprawdę nie tu miejsce wchodzić. Może to być obojętne tym, którzy mówią, że po wypadkach 1863 r. skończyło się z wyłącznością katolicyzmu; ale dla nas wspólność sprawy kościoła i narodu jest tak jasną, że choć nigdy pierwszego za środek nie bierzemy, ani dla najdroższych nawet celów bráćbyśmy nie chcieli, to czujemy doskonale instynktem serca, a widzimy poglądem rozumu, że jeden padnie bez drugiego. Bo tak zwana równowaga żywiołów społecznych może nas doprowadzić do ogólnéj rewolucyi, ale nigdy do Polski w większych lub mniejszych rozmiarach.

Dla tego z trwogą patrzymy na Królestwo Polskie, ogołocone z pasterzy, ze zwichniętą hierarchią, ze schizmatycką nauką po szkołach, a wiarą która powiedzmy prawdę, jest często więcéj obyczajem niż silnem przekonaniem. W takiem położeniu, przykłady jak księdza biskupa Łubieńskiego, miewają wpływ ogromny. Smierć biskupa porwanego w chorobie, wiezionego w cierpieniu, zmarłego samotnie na obcéj ziemi, jest istotnem męczeństwem. Nie tylko pod mieczem krew niewinna bywa przelana! a krew niewinna to wielka ofiara błagalna. Nawet i Göthe powiedział *Blut ist ein besonderer Saft....*

Nie tylko wygnaniem swojem zapisał Biskup Konstanty Łubieński kartę w historyi episkopatu polskiego. Pozostawił on w Warszawie testament. Oto list biskupa augustowskiego do Namiestnika Królestwa Polskiego feldmarszałka hr. Berga.

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

JW. Pan Muchanów po przytoczeniu w liście z d. 20 stycznia (1 lutego) r. b. wielu okoliczności naprowadzających go na domysł, że choroba ks. Andrzejewskiego jest w porozumieniu ze mną i z doktorem zmyśloną, a to w celu wprowadzenia w błąd rządu, co, jak mówi „otwiera szerokie pole różnym domysłom", zakończa tenże następującemi wyrazami:

„Wolą jest hrabiego Namiestnika, ażeby ks. Andrzejewski udał się natychmiast na miejsce przeznaczenia. Spełniam stanowczy rozkaz Hrabiego, niniejszym listem o tem JW. Pana zawiadamiając."

List ten adresowany najprzód do Sejn, stamtąd odesłany do Łomży, a następnie do Tykocina, tak późno mnie doszedł, że zanim miałem czas napisać do JW. Pana, lub jakiekolwiek w tej mierze przedsięwziąć kroki, doszedł mnie raport dziekana Władysławowskiego, że d. 1 (12) lutego oficer od żandarmeryi po ks. Andrzejewsskiego przyjechał i lubo jeszcze słabego powiózł do Petersburga. W tym stanie rzeczy, racz JW. Pan dozwolić, abym odpowiedź na zlecenie przez JW. Pana Muchanowa mnie zakomunikowane wprost Mu przedstawił.

Nie zadziwia mnie, ani nawet za złe biorę JW. Panu Muchanowowi, że moją prawdomowność i dobrą wiarę podał w wątpliwość, a chociaż nie mogę niepoczuwać, ile mnie postępowanie takie dotyka, pojmuję wszakże, iż mając sobie poruczonym tak obfity w szczegóły wydział, jakim jest nadzór nad duchowieństwem, podlegać on musi nie raz najróżnorodniejszym domysłom, a w tych liczbie, że się i od takich uchronić nie zdoła, które są najmniej zgodne z moim charakterem i sposobem postępowania. Ale nie może mnie niezadziwiać ta okoliczność, że JW. Pan Muchanow zaciągnąwszy jak widzę z jego listu od miejscowych władz co do istotnego stanu zdrowia ks. Andrzejewskiego wiadomości nieróżniących się zapewne od tych, których ja mu dostarczyłem, nie oparł swego zdania na tych danych wątpliwości nienlegających, ale się raczej powodował osobistemi domysłami. Nie sądzę, abyś JW. Pan po mnie żądał, abym zstąpił za p. Muchanowem na to pole domysłów; ale nader ważnem dla mnie sprostowanie tych szczegółów, które JW. Panu mylnie przedstawione być mogły.

I tak winienem sprostować wiadomość powziętą przez p. Muchanowa „z zupełnie autentycznego, jak sądzi, źródła," i która go „w zadziwienie wprowadziła," jakoby ks. Andrzejewski miał sobie dany stanowczy nakaz wyjazdu bez osobnego odemnie polecenia.

JW. Pan Muchanow mógł być w tej mierze w błąd wprowadzonym tą okolicznością, że istotnie nie chcąc, aby ks. Andrzejewski wyjeżdżał dopóty, dopókiby objaśnienia pomiędzy mną a rządem wymienione, tyczące się powołania go na assesora, na piśmie określonemi nie były; w tym też duchu wydałem mu polecenie. Sam zaś, puściwszy się niebawem w podróż, nie mogłem wprzódy zamiaru mego do skutku doprowadzić, aż odezwą z Ciechocinka pod dniem 7 (19) września r. z. Nr 1132. Pod tąż samą też dopiero datą przesłałem JW. ks. biskupowi Staniewskiemu prezesowi kolegium protokół wyboru ks. Andrzejewskiego i od tego czasu nietylko daleki byłem od nasuwania trudności wyjazdowi ks. Andrzejewskiego, lecz owszem czynnie wyprawieniem się tegoż zająłem.

W tym celu za powrotem do Sejn sprowadziłem go tamże. Dla zwalczenia jego niechęci do przyjęcia niełatwych obowiązków asesora, użyłem najsilniejszych argumentów, a nie widząc w gronie podległego mi duchowieństwa nikogo odpowiedniejszego, nie wahałem się odwołać w tym celu wprost do powinnego mi z jego strony posłuszeństwa: udzieliłem mu wszelkich potrzebnych instrukcyj, i byłbym go niezwłocznie wyprawił w podróż, gdyby nie zachodziła potrzeba oczekiwania na zatwierdzenie wyboru przez JW. Ministra spraw wewnętrznych, tudzież na zawezwanie bądź ze strony rządu bądź ze strony kolegium. Gdy te formalności nie były jeszcze dopełnione, ks. Andrzejewski udał się na powrót do probostwa swego do Słowik, skąd wprawdzie miał jeszcze do Sejn powrócić, aleśmy się już wtedy porozumieli, że wrazie, gdyby okoliczności mu niepozwoliły, przed wyjazdem widzieć się zemną, to listy, które miał z sobą zabrać, prześlę mu wprost do Petersburga. Nie odebrawszy wiadomości o jego potwierdzeniu, jak w chwili wyjazdu mego do Warszawy, przesłałem mu takową natychmiast; od tej więc chwili był on już ze wszech miar upoważnionym do puszczenia się w drogę, i byłby też to niebawem uczynił, gdyby nie uległ był na dniu 4 (16) listopada wypadkowi, który go o chorobę przyprawił.

Pod dniem 8 (20) stycznia przez sekretarza, którego posłałem do Słowik dla przekonania się osobistego o stanie zdrowia ks. Andrzejewskiego i zdania mi o niem sprawy, pisałem ponownie do ks. Aadrzejewskiego z poleceniem wyjazdu, skoro mu tylko zdrowie pozwoli. Dodać tu wszakże winienem, ze na mocy informacyj, którym zupełną daję wiarę, sądzę, iż stan zdrowia ks. Andrzejewskiego nie był jeszcze do tyla ulepszonym, ażeby mógł był bez wyraźnego narażenia przedsięwziąć tak daleką podróż, a lubo w chwili, gdy to piszę, odebrałem dobrą wiadomość, że podróż szczęśliwie odbył, nie wątpię jednak, że świadectwo odprowadzającego go żandarmskiego oficera stwierdzi tę moją opinię.

Przesyłając te objaśnienia, ośmielam się tuszyć nadzieję, że JW. Pan zechcesz uznać:

że zwołaniem kapituły na dniu 9 (21) sierpnia w celu wyboru asesora,

przesłaniem pod datą 7 (19) września prezesowi kolegium protokułu wyborczego,

przesłaniem ks. Andzejewskiemu wiadomości, że przez ministra wybór jego zatwierdzonym został,

dopełniłem w kwestyi wyboru assesora wszystkiego, czego rozporządzenia rządu mnie się dotyczące żądały. Jeżeli zaś skutkiem okoliczności, od woli niezależnych, ks. Andrzejewski nie mógł udać się wcześniej na swoje stanowisko i brać u działu w pracach kolegium, to uważam tę okoliczność, pozwól mi JW. Pan wynurzyć to z zupełną szczerością, za podrzędną, ani bowiem udział ks. Andrzejewskiego w pracach kolegium wyróżniającego się pożytku przynieść, ani też jego obecności natury i charakteru tej instytucyi zmienićby nie były w stanie.

JW. Pan wybaczyć mi raczysz, że nazbyt drobiazgowo może zastanowiłem go nad objaśnieniem szczegółów, które w każdym razie już tylko do przeszłości należą, a zapewnie mnie tylko jednego obchodzą; mam wszakże nadzieję, że szczególna cena, jaką przywiązuję do szacunku, jakim JW. Pan mnie zaszczycałeś, usprawiedliwi zabiegi moje ku usunięciu wszystkich wątpliwości osłabić go mogących. Coby zaiste miejsce miało, gdybym wskazawszy zrazu rządowi drogę, której w tej sprawie trzymać się zamierzam, potem wykrętnemi środkami usiłował wywinąć się od następstw mego postanowienia. Najprostsza bowiem uczciwość byłaby mi nakazywała, w razie uznania przezemnie potrzeby zmiany decyzyi, abym przedewszystkiem o tem rząd zawiadomił. I ten właśnie trudny ale dla spokoju sumienia mego niezbędny obowiązek, do spełnienia którego widząc się spowodowanym, poważam się JW. Pana o łaskawą i wyrozumiałą uwagę upraszać.

Wiadome są JW. Panu okoliczności, wśród których przystąpiłem do zwołania kapituły sejneńskiej dla wykonania poleceń rządu, co do wyboru asesora do kolegium. Znane mu są tak niepokoje i wątpliwości zakłócające podówczas moje sumienie, jako też przeważne powody przez JW. Pana Muchanowa z uprzejmem i pełnem życzliwości naleganiem przedstawiane, które mnie skłoniły do zadosyć uczynienia wezwaniu rządu. Wiadomem jest podobnież JW. Panu, że postanowienie to powziąłem przy wyraźnem zastrzeżeniu: iż jednocześnie z wysłaniem asesora i za pośrednictwem prezesa kolegium prześlę do Ojca S. poszczegółowy raport o mojem postępowaniu i o powodach, któremi się w niem kierowałem, poddając je pod jego sąd: wrazie zaś, gdyby to postępowanie zaakceptowanem nie było, że asesora mojej dyecezyi z kolegium odwołam, chętnie się wszelkim skutkom takowego postanowienia poddając.

Gdy wyjazd ks. Andrzejewskiego uległ tak długiej zwłoce, wynikło ztąd, że wprzódy, nim ten nastąpił, na innej drodze niewątpliwa doszła mnie wiadomość o formalnej ze strony Ojca S. naganie, powziętego przezemnie postanowienia.

Oto jest JW. Panie źródło, z którego to przekonanie powziąłem. W miesiącu wrześniu przybył do Warszawy w celu odwiedzenia rodziny swej żony, Anglik katolik JW. Karol Bodenham de la Barre, z którym mnie łączą tak węzły krwi (pojął bowiem za żonę cioteczną moją siostrę) jako też dawnej i wielokrotnie doświadczonej przyjaźni. Wiedząc, że zamiarem jego jest zimę przepędzić w Rzymie, gdzie wysokie posiada stosunki, korzystałem z tej sposobności, by go dokładnie o całem mojem postępowaniu w tej sprawie i o pobudkach mną powodujących objaśnić, i prosiłem go, aby je wziął w obronę nie tylko przed dostójnikami kościoła, którzy go przyjaznemi względami zaszczycają, lecz i przed Ojcem S., na którego szczególną życzliwość miał szczęście sobie zasłużyć; prosiłem go także, aby mnie zawiadomił o sądzie, jaki Ojciec S. o nich wyrzecze. Obiecał mi tego dopełnić, i obietnicy też swojej dotrzymał. Nie tylko bowiem jeszcze z drogi, przed przyjazdem do Rzymu, przesłał mi pierwsze zawiadomienie, że postępowanie moje naganionem zostało, lecz za przyjazdem uprosił osobne posłuchanie u Ojca S., z którego mi natychmiast pod dniem 17 stycznia sprawę zdał w następnych wyrazach:

„Kochany Kuzynie! Wracam od naszego Ojca, „którego dobroć opisać trudno. Odpowiedź jego „była pewną i stanowczą, lecz największą życzli„wością ku tobie nacechowaną. Powiedział, że „trzeba *naprawić, odwołać*, a na przyszłość nie li„czyć na środki i wybiegi ludzkie, by trudności „położenia usunąć, ale liczyć tylko na Boga i z je„go pomocą silnie stać przy zasadach, któremi się „jedynie wśród ostatniej burzy kierować należy. „Sprawa jest bowiem z zupełną znajomością rze„czy dla wszystkich potępioną. Półtoragodzinną tak„że rozmowę miałem z Ant., który mi dokładnie „wyłuszczył powody listu swego do M. powtarza„jąc, że list nie z jego natchnienia pochodzi, że „się odnosi do *wszystkich*: ci bowiem zbytnie się „miejscowemi absorbując względami, nie dosyć ja„sno widzą, w jakim stosunku pojedyncze ich „sprawy pozostają z ogólnemi sprawami Matki „naszej."

Gdy w ten sposób usunięte zostały wszelkie wątpliwości moje co do sądu przez zwierzchność moją duchowną wydanego, w przedmiocie postanowienia, które w wykonaniu mojej biskupiej władzy, tudzież w kwestyi naukę i dobro kościoła obchodzącej, powziąłem, samo już przywiązanie do wiary ś. i synowska uległość względem widomej głowy kościoła, nieodzowną mi wskazują powinność stosowania się odtąd w dalszem postępowaniu mojem do zapadłego wyroku. Tem mniej zaś mogę wahać się w tej mierze, że przyjąłem z żywą wdzięcznością wyrok, który jakkolwiek potępia powzięte przezemnie postanowienie, przywraca spokój memu sumieniu, od samego rozpoczęcia tej sprawy ciągłem zakłóceniem dręczonemu.

W rzeczy samej JW. Panie, gdy JW Pan Muchanów przybył do Sejn w miesiącu sierpniu, nie było mi obcem, że polecenie co do wyboru asesorów do kolegium było dalszem rozwinięciem najwyższego ukazu z d. 22go listopada 1866 r. o zerwaniu stosunków z Rzymskim Dworem i unieważnieniu konkordatu z r. 1847, ukazu stanowiącego, że wszelkie sprawy dotyczące kościoła katolickiego, mają nadal podlegać zawiadowaniu i decyzyi władz i zarządów w tym celu w państwie ustanowionych, na zasadzie praw organicznych Cesarstwa i Królestwa Polskiego, które to rozporządzenia wbrew są przeciwne dogmatowi i nauce katolickiej uznawającym w kościele wyższą duchowną władzę jego głowy widomej następcy Piotrowego i Chrystusowego Namiestnika, któremu wszyscy podlegać winni i któremu posłuszeństwo wypowiedzieć, to samo jest, co się oderwać od jedności kościoła, warunku nieodzownego dla dusz zbawienia.

Nie było mi obcem, że chociaż surowość zasady powyższego ukazu złagodzoną poniekąd została przez najwyższy rozkaz z d. 10 (22 maja) 1867 r. w przedmiocie stosunków z Dworem Rzymskim w sprawach duchownych wyznania rzymsko-katolickiego, w którym to rozkazie konieczność tych stosunków wyraźnie uznaną została, to wszakże, gdy w tymże samym rozkazie przyznaną została jednej instytucyi państwa, to jest duchownemu rzymsko-katolickiemu kolegium w Petersburgu, instytucyi nieposiadającej charakteru ani też władzy kanonicznej, nowa atrybucya, a mianowicie rozpoznawania każdego podania przez biskupów do Papieża czynionego i powzięcia decyzyi, czy takowe ma być przesłanem: w ten więc sposób, o ile ukaz z d. 22go listopada 1866 r. złagodzonym był z jednej strony, o tyle znów stwierdzonym z drugiej, zwłaszcza też przez wskazanie praktycznego zastosowania onego.

Nie były mi także podówczas obcemi, ani Encyklika Ojca S. z d. 17go października 1867 r. ogłoszona w pismach publicznych, ani też list kardynała Antonellego z rozkazu Ojca S. napisany do Jego Ekscelencyi biskupa Staniewskiego w przedmiocie nowych dopiero wspomnionych atrybucyj kolegium, które to dokumenty obadwa stwierdzają tę stałą w kościele naukę, że gdy temuż przez Boskiego Założyciela wraz z zakreślonem posłannictwem dalszego prowadzenia sprawy jego około zbawienia dusz nadanemi zostały te prawa i swobody, które są niezbędne do wykonania tegoż posłannictwa, kościół przeto, nie tylko jest upoważnionym, ale owszem i nieodzownym jego jest obowiązkiem domagać się swobody w stosunkach Pasterza Najwyższego z owieczkami pieczy jego powierzonemi.

Znałem przeto i wyrażenia w tych dokumentach użyte co do Kolegium petersburskiego, wyrażenia równające się zupełnemu potępieniu onego.

Dane te powinny były zaiste wystarczyć dla uzasadnienia nastręczających mi się wątpliwości i dla powstrzymania mnie, podobnież jak to uczynił JW. biskup płocki, od brania jakiego bądź udziału w tej instytucyi, dopókiby punkt sporny prawa kościelnego tkwiący w tej sprawie rozstrzygniętym nie został przez właściwą władzę

Część literacko - artystyczna.

Serafina.

II.

Na początku alei pani Serafina skręciła do domu; Herkules z Edwardem pojechali sami w miasto.

— Cóż Edwardku, podobało ci się?

— Ależ to wdzięk uosobiony!

— A... już takie zachwyty? Nie tracisz czasu.

— Żadne zachwyty; mówię to co widzę.

— Przebaczam ci... przebaczam; i ja niegdyś panią Serafinę taką znajdowałem, ale to już dawno temu... jeszcze kiedy byłem młody.

— A teraz? ..

— Teraz... znajduję ją nieco mniej mdłą, niż inne panie światowe.

— U ciebie i to coś znaczy; równa się prawie pochwale. Jednak, mój kochany, wspominasz owe czasy tonem, w którym zdaje się przebijać żal pewien, że już się nie wrócą?

— Nigdy jeszcze nie żałowałem niczego i zapewne żałować nie będę. Był czas w istocie, kiedy ten posąg chodzący i na mnie próbował swych czarów, alem ja przyszedł na świat ulany ze stali a przy niej zahartowałem się do reszty.

— Eh! Herkulesie, mnie się zdaje, że ugodziła cię jednak w piętę i dotąd jej tego zapomnieć nie możesz?

— Tak to ludzie mówili, lecz ja o tem nic nie wiem.

— Wierzę ci na słowo; w zamian powiedz mi, co sądzisz o niej?

— Że jest najlepszą komedyantką, jaka kiedykolwiek pod słońcem istniała.

— I nic więcej?

— Chyba to, że przedzierga się z jednej roli w drugą z zręcznością przechodzącą wszystkich kuglarzy razem; ani się spostrzeżesz, kiedy i jak przemieni ci w twoich oczach togę na suknię balową i dyadem w bukiet kwiatów.

— Więc zawsze talent znakomity?

— Geniusz... geniusz kuglarski.

— Dobre i to.

— Nie ma z tobą co gadać; już cię żadna siła ludzka nie odciągnie od studyowania tego fenomenu natury, który wydaje ci się arcydziełem... Szczęściem uciekniesz po pierwszem kazaniu.

— Jak to?

— Bo do wszystkich perfekcyj pani Serafina łączy pierwszorzędny talent kaznodziejski, i gdy wpadnie na tor, prawi jak Skarga. Zobaczysz... Będzie cię nawracać, moralizować, naprowadzać na dobrą drogę, przytaczać wszystkich Świętych i filozofów pogańskich, stawiać siebie za przykład, straszyć piekłem i szatanem, obiecywać niebo i wieczną szczęśliwość, z akompaniamentem koniecznym łez i ekstatycznych spojrzeń — a w duchu zadrwi nie raz potężnie z ciebie i z siebie samej.

— Jakiś ty elokwentny Herkulesie?

— Niedarmo przeszedłem jej szkołę. Od tego czasu wiele wody już upłynęło, musiała się wydoskonalić i na starość...

— Co? co?

— Starość, mój kochany; nie wiesz, co to starość?... kiedy kto przestaje być młodym. Otóż i ona, pomimo swej wszechmocności i licznych przymiotów, nie zdołała czasu zatrzymać, choć jej zegary chodzą zawsze wolniej od innych. Na starość więc, naturalnym porządkiem rzeczy, coraz więcej przejmuje się gorliwością apostolską.

— Wieleż może mieć lat?

— Ciekawyś?... Otóż ci nie powiem. Niech ci wystarczy, że starsza od ciebie.

— Musisz mieć ząbek do niej nie lada, więc dajmy pokój chronologii. Co znaczą ci Niemcy?

— Akcesorya, służące do uwydatnienia jej własnej osoby. Malarz robi portrety w wszelkich możliwych pozach, a w wolnych chwilach rysuje suknie. Muzykant komponuje na współkę i dorabia muzykę do tekstów. Zoolog zapewne wypycha modele dla malarza i w salonie reprezentuje nauki.— Widziałem już lepsze rzeczy. Raz wodziła za sobą tyle: — Anglika nadjedzonego z jednej strony przez dzikich; Turka, który wykładał koran; Mandaryna z księgami Konfucyusza; Niemca komentującego Niebelungi, Polaka, który pracował nad zastosowaniem konia trojańskiego do wojen nowożytnych, Flamanda umiejącego naśladować mumie w małych rozmiarach do niepoznania, profesora sanskrytu, jakiegoś rehabilitatora Kleopatry, dyplomatę z Liberyi, wdowę indyjską wyrwaną z płomieni i kilkoro dzieci odkupionych w Patagonii. Każden okaz tej meneżaryi ubóstwiał właścicielkę na kolanach i gotów był dla niej w ogień się rzucić.

— Przyznasz jednak, że podobne przywiązania nie zdarzają się lada komu?

— Wielka sztuka! Cha... cha... cha! kto ma mózg na bakier, albo o jedną klepkę za mało czy za dużo w głowie, ten straci łatwo resztki rozumu dla kobiety umiejącej zręcznie trafić w najsłabszy punkt nadwerężonej machiny. Ja, który mam pretensyę tylko do pięciu klepek zwyczajnych, nie potrzebowałem nigdy wołać *vade retro*!; nie uczułem ani na chwilę nawet cienia pokusy mogącej mię wykierować na czciciela tego sfinksa, będącego w moich oczach bardzo zwykłym glinianym bałwankiem.

— Czernisz, Herkulesie; czernisz...

— Mówię ci to co myślę; wierz albo nie wierz, jak zechcesz. Zresztą możesz sam spróbować, przekonasz się łatwo.

— Bierze mnie ochota spróbować, bo musi być więcej warta od innych, kiedy ty z taką zaciekłością odzywasz się o niej i w końcu aż glinianym bałwankiem mianujesz.

— Dobrze, dobrze; zakończył ze zwykłym uśmiechem Herkules.

(D lszy ciąg nastąpi.)

KRAKÓW WOBEC POLSKI
i Sukiennice jego

napisał prof. ***Józef Kremer,***

*(wedle operatu p. t. „O Sukiennicach" wypracowanego przez autora z polecenia technicznej sekcyi do odbudowania Sukiennic ustanowionej.**)

Gdy człowiek przebolawszy okrutne katusze, męki straszliwe, martwieje, omdlewa w niemocy — wtedy przyjaciele stojący u łoża jego boleści pragnąc poznać, czyli już skonał, lub czyli jest jeszcze nadzieja ocucenia go do życia do zdrowia, kładą rękę na sercu męczennika; gdy to serce jego jeszcze puka — toć wróżbą, że i duch jego jeszcze nie opuścił ciała — że się podniesie ku zdrowiu ze sztandarem zmartwychwstania i tryumfów w ręku.

Takim człowiekiem wziętym na katusze, takim

*) Rzecz, którą tu podamy czytelnikowi *Czasu*, jest skreślona wedle urzędowego operatu czyli sprawozdania wypracowanego przez prof. Kremera z polecenia technicznej sekcyi, a złożonego przez niego komisyi d. 5 listopada 1867. — Lubo niniejsza rozprawa zgadza się w ogóle z treścią owego sprawozdawcy, jednak, gdy ona przeznaczona dla większej publiczności więc wypadało autorowi wiele ustępów operatu opuścić w tej rozprawie, a znów inne dodać jako bliżej przedmiot objaśniające.

duchowną, i dopókiby taż władza nie wyrzekła o możności i o warunkach porozumienia się w tym zawiłym punkcie stosunków władz duchownej i świeckiej. Pomimo to jednak postąpiłem inaczej i wbrew przeciwne powziąłem postanowienie.

Przejęty zaufaniem, że wspaniałomyślną wolą było Najjaśniejszego Pana zadosyć uczynić potrzebom duchownym jego katolickich poddanych, a spory i trudności powstałe pomiędzy kościołem i państwem załatwić w sposób zabezpieczający jednocześnie interes państwa i prawa sumienia, do którego to wzniosłego celu, w harmonii zostającego tak ze świętem powołaniem kościoła jako też z niewątpliwemi dla mnie intencyami jego duchownych zwierzchników, za szczęściebym sobie poczytał przyczynić się w skromnym zakresie wskazanej mi obowiązkami urzędu mego działalności.

Uderzony szczególną ważnością, jaką znakomici mężowie stanu, i ci właśnie, do których porady najchętniej stosować się zwykłem, bo w nich najświatlejszą gorliwość i najbardziej stanowcze poświęcenie w służbie Najjaśniejszego Pana uznaję, przywiązywali do tego, aby wykonanie najwyższej woli co do wyboru asesorów przez kapituły żadnej nie uległy zwłoce;

zbyt łatwowiernie może, pod wpływem tych przeważnych względów, łudząc się nadzieją, że w razie, gdyby kolegium duchowne i prezydujący w niem przejąwszy się poczuciem odpowiedzialności, jaka na nich z najwyższego rozkazu z dnia 10 (22) maja 1867 r. wynikła, postępowaniem swojem dali Stolicy Apostolskiej rękojmię, iż przywiązani z głębi serca do nauki kościoła, używać będą nadanych sobie atrybucyj jedynie dla ułatwienia stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską a biskupami, i że dalecy od brania ztąd jakiegokolwiek pohopu czy też do wyłamywania samych siebie z pod powinnego Papieżowi posłuszeństwa, czy też do schlebiania podobnemu ze strony biskupów wyłamywaniu się, nie będą ich nigdy używać do stawiania jakichkolwiekbądź przeszkód do swobodnych pomiędzy nimi stosunków;

Łudząc się, mówię, że w takim razie postępowanie Kolegium i prezydującego w niem nie tylkoby przez Stolicę Apostolską zaaprobowanem być mogło, ale nawet posłużyć do wznowienia pomyślniejszych pomiędzy nią a rządem naszym stosunków.

Uwodząc się nadzieją, która niestety od pewnej zarozumiałości wolną nie była, że w ten sposób do tak pożądanego dzieła będę mógł poniekąd się przyczynić.

Mając wreszcie ze strony rządu udzielone zapewnienie, że Kolegium przez niego samego nie jest uważanem jako juryzdykcya kościelna, ale jako instytucya czysto administracyjna.

Mając tudzież zapewnienie, że tytuł asesora bynajmniej nie uwalnia kapłana z wyboru kapituły takowy piastującego od bezpośredniej względem mej władzy zależności i posłuszeństwa, tak, że w ręku moim pozostaje środek zwrócenia go w każdym razie na drogę obowiązków, jeżeliby od takowych zboczył.

Powziąłem mniemanie, że ze względu na trudności odniesienia się do Stolicy Apostolskiej, miałem prawo oprzeć się na przypuszczalnem jej zezwoleniu, a przychylając się do woli rządu, zwołać kapitułę celem wybrania asesora.

Jedną rzecz mam sobie do wyrzucenia, to jest, żem w ówczesnych rozmowach z JW. Panem Muchanowem zamilczał tak o encyklice z dnia 17 października 1867 r., jako też i o liście kardynała Antonellego. Powstrzymało mnie podówczas dosyć zresztą naturalne zakłopotanie, pochodzące z wyobrażenia, że zapewne dokumenta te JW. Muchanowowi nie mogły być nieznane, że więc jeżeli i sam o nich zamilczę, to skutkiem rozmyślnego postanowienia. Powstrzymała mnie nadto uwaga, że gdy list kardynała Antonellego skierowanym był bezpośrednio do X. biskupa Staniewskiego, a nie był jeszcze publicznie wówczas znany, gdy nadto nie powątpiewałem, że się JW. biskup Staniewski niezwłocznie zastosuje do stanowczych rozkazów w nim zawartych, wnosząc do Najjaśniejszego Pana najpoddańniejszą prośbę o najmiłościwsze uwolnienie go od urzędu, na którym dłużej już pozostać nie mógł bez postawienia się w sprzeczności z wyrażną wolą swej duchownej zwierzchności; na tej więc drodze rzecz w naturalny sposób załatwienie może osięgnąć, ja zaś będę mógł, tak jak tego żywo pragnąłem, pozostać w tej kwestyi na uboczu, bez brania w niej bezpośredniego udziału.

Tuszę sobie nadzieję, że dopiero wyłożone względy uszczuplą w oczach JW. Pana doniosłość błędu, jakiego się przez zamilczenie o powołanych dokumentach dopuściłem. Nie mam wszakże zamiaru uniewinniać siebie w jego oczach, sam to bowiem żywo czuję, że do tem większej otwartości i zaufania względem JW. Pana Muchanowa obowiązany byłem, iż tenże nalegając na mnie o powzięcie żądanej decyzyi, domaganie swoje główniej tym argumentem popierał, że gdy Stolica Apostolska nigdy nie potępiła kolegium, uchybił bym jej samej, gdybym odmową moją wzniecał tam spór, gdzie taż Stolica Apostolska za właściwe uznała zachować milczenie. Tem bardziej zaś zamilczenie to sobie wyrzucam, że w istocie niemiałem jawnych dowodów, żeby JW. Panu Muchanow znane były rzeczone dokumenta, właszcza też drugi, który podówczas jeszcze nie był w pismach publicznych ogłoszony. A jednak, i to właśnie najwięcej sumienia memu dolega, gdyby te dowody podówczas były JW. Panu przedstawione, byłyby one mogły wywrzeć znaczny wpływ, a nawet zupełnie zmienić sąd, jaki JW. Pan powziąłeś o postąpieniu JW. Biskupa Płockiego, którego postanowienie niewątpliwie spowodowanem zostało jedynie tylko poczuciem obowiązku pasterskiego i który dalekim był od jakiejkolwiekbądź myśli uchylenia się od posłuszeństwa lub też wierności Najjaśniejszemu Panu.

Błąd dopiero co wymienionem zamilczeniem poczęty, pociągnął mnie w dalszem postępowaniu w coraz to nowe i coraz cięższe ustępstwa. Powodowany bowiem wrodzoną duszy ludzkiej chęcią przeprowadzenia własnych pomysłów, żadnego już z dostępnych mi środków nie zaniedbałem, aby czcigodnych współbraci moich Biskupów i Administratorów dyecezyj w Królestwie, skłonić do trzymania się jednego ze mną postępowania; tudzież dla pozyskania na nie zatwierdzenia duchownej mojej zwierzchności. Wstąpiwszy raz na tę drogę nie dałem się już od niej odwieść.

Ani tak poważną przestrogą, za jaką powinienem był uznać potępienie JW. biskupa Płockiego, który pomimo przesłanych mu przezemnie wywodów i rady, nieprzekonany onemi, wolność swą wspaniałomyślnie dla zadosyćuczynienia obowiązkowi poświęcił.

Ani też drugą lubo pośrednią przestrogą, jaką dla mnie zawierał cyrkularz przez JW. Pana Muchanowa pod d. 18 (30) sierpnia do naczelników dyecezyi wydany dla zawiadomienia o zesłaniu na wygnanie JW. biskupa Płockiego, cyrkularz, którego doktryna z religijnemi przekonaniami memi zupełnie zgodzić się nie mogła.

Ani ogłoszeniem listu kardynała Antonellego, które ważną stanowiło wskazówkę, że doktrynalny wykład w nim zawarty służyć miał do kierowania postanowień innych biskupów.

Ani listem pod d. 5 (19) października przez JW. Pana Muchanowa do mnie pisanym, w którym zmieniając nagle barwę swej mowy do tej pory pełnej czci i uszanowania dla Stolicy Apostolskiej, nie szczędził już ani wyrazów dla zwierzchności mojej duchownej najbardziej ubliżających, ani też podniet i prostego podżegania do wyrażnego nieposłuszeństwa względem głowy widomej kościoła katolickiego: zapominając zapewne, lub też zapoznając, jakiego rodzaju wpływ mowa taka musiała wywrzeć na umysł szczerze do wiary swej przywiązany, jak dalece jej użycie w liście do mnie pisanym upokarzającem było dla mnie.

Ani niepojętem zgoła dla mnie postępowaniem JW. biskupa Staniewskiego, który dopuściwszy się zrazu jawnej uzurpacyi nad spółbraćmi swoimi biskupami powagą w kościele jemu równymi, albo i starszymi, podając bez żadnego z ich strony upoważnienia swój osobisty pogląd jakoby za jednomyślne zdanie episkopatu w liście pisanym do Ojca Św., a któren to list przyczynił się więcej od wszystkiego innego do zajątrzenia trudności i tak już zawiłego sporu, obecnie ociąganiem się w zastosowaniu do wyrażnej woli Papieża, tychże biskupów stawia w nader ciężkiej alternatywie, albo zasądzenia, by assessorowie z ich dyecezyj zasiadali pod przewodnictwem prezydującego cenzurami kanonicznemi dotkniętego, albo też wejścia w starcie z rządem.

Ani wreszcie pierwszą daną mi przestrogą, że postępowanie moje przez Ojca Św. potępionem zostało. Owszem odebrawszy już tę przestrogę w Warszawie, prosiłem jeszcze JW. Pana o paszport za granicę dla odbycia kuracyi przez doktorów mi zaleconej, nie tając wszakże przed nim zamiaru dojechania do Rzymu dla podjęcia jeszcze osobiście obrony mego postępowania; nie otrzymawszy zaś pozwolenia do tej podróży, pod dniem jeszcze 8 (20) stycznia wzywałem ks. Andrzejewskiego, by się na swoje stanowisko udał.

Przechodząc teraz pamięcią cały ten szereg okoliczności, które powinny były oświecić mnie rychlej, nie mogę nieuznać za szczególną łaskę Boskiej Opatrzności, że mi pozwoliła czasu do uznania mego błędu, i naprawienia go o ile w mojej możności. Nie mogę więc nadal odkładać spełnienia tego obowiązku. Jeżeli bowiem dotychczas dobra wiara mogła mi służyć za wymówkę do usprawiedliwienia przed Bogiem i ludźmi, nadalby już tak nie było, i nie mógłbym już ociągać się dłużej bez zaciągnienia tych samych cenzur kościelnych, któremi ks. biskup Staniewski dotkniętym został. Cenzury te bowiem nie zostały na niego poszczególnie listem kardynała Antonellego orzeczone, ale były wynikiem ogólnych praw kościoła, jak go o tem z rozkazu Ojca Św. kardynał Antonelli zmuszonym był ostrzedz. Wrazie zaś tej ostateczności nie mógłbym ani się niewiadomością zastawiać, ani nawet korzystać ze szczególnych ułatwień udzielonych JW. ks. biskupowi Staniewskiemu dla otrzymania absolucyi.

Z tych więc powodów naglony głosem mego sumienia, bym prawdzie złożył świadectwo, do którego obowiązany jestem w moc piastowanej przezemnie godności, tudzież dla dopełnienia obowiązków moich, tak względem rządu Najjaśniejszego Pana, jakoteż względem wiernych pasterskiej mojej powierzonych pieczy; proszę JW. Pana, żebyś następną deklaracyę, którą mam honor mu złożyć, przyjąć raczył.

Uznaję niniejszem, że ze względu na najwyższy ukaz z d. 22 listopada 1866 r. o zerwaniu stosunków z Rzymskim Dworem, i unieważnieniu umowy w r. 1847 zawartej, który to ukaz stanowi, by wszelkie sprawy kościoła katolickiego się dotyczące, pozostawały nadal w zawiadowaniu ustanowionych w tym celu w państwie władz i zarządów na zasadzie organicznych praw Cesarstwa i Królestwa Polskiego,

ze względu na najwyższy rozkaz z d. 10 (22) maja 1867 r. o porządku znoszenia się z Rzymskim Dworem w sprawach duchownych katolików nadający rzymsko-katolickiemu duchownemu kollegium w Petersburgu atrybucyę rozpoznania wszelkich podań przez biskupów do Ojca Św. przesyłanych, i stanowienia, czy takowe przesłane być mają;

wreszcie ze względu, że rzeczone kollegium pozostaje obecnie pod przewodnictwem prezydującego jawnie cenzurami kanonicznemi dotkniętego;

żadnego udziału ani w składzie, ani w czynnościach rzeczonego duchownego rzymsko-katolickiego kollegium w Petersburgu brać nie jestem w możności.

Uznaję nadto:

Że przez zwołanie kapituły Sejneńskiej celem wyboru assessora do rzeczonego kollegium, tudzież przez zdanie wybranemu na to stanowisko ks. Franciszkowi Andrzejewskiemu, proboszczowi w Słowikach, polecenia, aby się udał do Petersburga dla objęcia tych obowiązków, popełniłem błąd, któren, skoro powagą kościoła potępionym został, ja go też zarówno niniejszem potępiam i odwołuję.

Upraszam JW. Pana, abyś o niniejszej mojej deklaracyi raczył zanieść do Najwyższej wiadomości Jego Cesarskiej Mości Najmiłościwszego Pana mojego, którego monarszej mądrości, i wspaniałomyślnej sprawiedliwości, przejęty uczuciem niezłomnej wierności i poświęcenia bez granic dla Jego osoby i tronu, mam szczęście oddać się z najpoddaniejszą uległością i w synowskiem zaufaniu we wszystkiem, cokolwiek za sprawiedliwe uznać i rozkazać raczy.

Racz JW. Marszałku przyjąć najgłębszego poszanowania wyraz, z jakim mam zaszczyt pozostawać Waszej Ekscellencyi

najniższym i najpowinniejszym sługą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 czerwca.

— r. Przesłana do wszystkich dzienników wiadomość telegraficzna o podróży księcia Kuzy do księstw naddunajskich dotąd się wcale nie sprawdziła. Książę Aleksander wybierał się rzeczywiście ostatniemi dniami w dalszą podróż, i kazał rzeczy swe zapakować; ale celem wycieczki jego nie są okolice naddunajskie, lecz Zachód. Przedewszystkiem odprowadza on rodzinę swoją do Halle w górnej Austryi, poczem jedzie do Reichenhall w Bawaryi, gdzie przepędzi niejakiś czas, ponieważ jest chorym na płuca. Stan zdrowia jego, omijając już inne powody, które przemawiają przeciw ponownemu udziałowi w życiu politycznem, nie jest tego rodzaju, aby Książę mógł pracować i natężyć się umysłowo. Wzburzenie, jakie panowało w tutejszych kołach tureckich na samą pogłoskę o mniemanej wycieczce księcia Aleksandra na południe, jest zresztą nader znaczącym dowodem braku zaufania co do spokojnego rozwoju stosunków politycznych w Rumunii. Nikt nie chce wierzyć, aby w Rumunii się mogło obejść bez spisku i zamachów stanu.

Kraków 23 czerwca. Czynność przeniesienia zwłok Kaźmierza Wgo z całą sumiennością, powagą i uczczeniem odbyta, z natury swojej nie dopuszczająca gromadnego natłoku, wywołała wczoraj obelżywe zaczepki, podejrzenia oszczercze i nieuzasadnione rekryminacye dziennika *Kraj*.

Redakcyi *Kraju* — nie było więc naród niereprezentowany. Kapituła krakowska ów gospodarz duchowny w katedrze wawelskiej, ów stróż wierny grobów królewskich, ta kapituła, która wobec żyjących królów miała prawo wyznaczać lub odmawiać miejsca na groby, jest dla redakcyi *Kraju* osobą prywatną, nieuprawnioną. Natomiast biskup *in partibus*, administrator dyecezyi jest jedyną władzą legalną duchowną dla tego, że był nieobecnym. Konserwator z ramienia rządu mianowany jest dla *Kraju* niemal intruzem, a wraz z członkami komisyi, prezesem Towarzystwa naukowego, profesorem jedynej katedry archeologii w Polsce, artystą tej potęgi, jak Matejko, badaczem zabytków architektonicznych Łuszczkiewiczem — słowem wszyscy uprawnieni ze swego stanowiska tak narodowego, naukowego jak i urzędowego są niepowołanymi groboburcami, profanatorami relikwij królewskich..

Innej rękojmi *Kraj* wymaga, uskarża się, że niezawezwano władz cywilnych i wojskowych. Nie konserwator z ramienia rządu a z grona obywateli, nie kapituła daje *Krajowi* rękojmię, potrzebuje on dla zaspokojenia, że szczątki Kazimierza W. były należycie uczczone policyi i wojska. Nikt także niereprezentował narodu według *Kraju* przy tym obchodzie. Niebyło ludu przy otwarciu grobu króla włościan. Na to odpowiemy, że oprócz rewolucyi francuskiej nigdy sam lud niewydobywał kości królów, a mają i inne narody królów czczonych przez lud, ale ilekroć okaże się potrzeba zbliżenia się do ich grobów, zawsze tylko podnoszą wieko powołani do tego ze swego stanowiska.

Kraj przeczy wszystkim obecnym stanowiska i uprawnienia, chciałby zapewne na podstawie głosowania powszechnego mieć innego konserwatora, innego profesora archeologii i anatomii, innego prezesa Towarzystwa naukowego, a nawet chciałby może odmówić kompetencyi artystycznej Matejce. Imiona obecnych świadków, imiona takie jak hr. Andrzeja Zamoyskiego, Piotra Moszyńskiego, stanowią dla niego koteryjkę p. Popiela; a dopominając się o reprezentacyą sejmu i wydziału krajowego pomija obecnych posłów Chrzanowskiego, Zyblikiewicza, Tarnowskiego i Szujskiego, którzy jako miejscowi najłatwiej mogli reprezentować sejm a mieli też do tego prawo. Nie, zaiste, jeżeliby nie te wszystkie imiona wyż przytoczone nakazywały z oburzeniem odepchnąć oszczercze podejrzenia, bo jakeśmy to już w niedzielnym numerze dziennika wykazali, nie ostało się jedno imię choćby najczystsze, któregoby nie usiłowano obrzucić błotem; to przynajmniej cześć dla tych szczątków Wielkiego króla winna powstrzymać osobistą namiętność, która podsuwając przeciwnikom chęć przejścia do potomności z prochami Kaźmierza W., sama prochy te poniewiera wzniecając odrażającą polemikę i podsuwając niegodne podejrzenia.

Wiedeń 22 czerwca. Z d. 21go b. m. weszła w życie instytucya nader pożyteczna; Trybunał państwa rozpoczął w Wiedniu działalność swoją. Sąd ten, jak wiadomo, stanowić będzie o zatargach między władzami sądowemi lub administracyjnemi, o sporach między sejmami a ministerstwem, o pretensyach prawnych poszczególnych prowincyj do całej monarchii lub na odwrót, o pretensyach gmin, korporacyj, lub pojedyńczych indywiduów do jednej z prowincyj lub całej Przedlitawii, wreszcie o zażaleniach pojedyńczych obywateli przeciw naruszeniu praw i swobód politycznych, jakie im przysługują na mocy konstytucyi. Słusznie *Tagblatt* wiedeński w tem ostatniem prawie Trybunału państwa upatruje punkt ciężkości całej instytucyi, i w ten tylko sposób mogą się obywatele zabezpieczyć przeciw samowoli administracyjnej i jedynowładztwa biórokratów. Ustawy mające na celu obronę wolności osobistej, opiekę nad mieszkaniem i obronę tajemnicy listów są częściami składowemi ustaw zasadniczych; każde więc ich naruszenie uprawnia do wniesienia zażalenia przed Trybunał państwa. Ktoby zatem był skrzywdzony w swem prawie mieszkania, lub uwięziony wbrew przepisom wspomnionych ustaw, ktoby się przekonał, że nie poszanowano tajemnicy listów, może zażądać pomocy prawnej u Trybunału państwa.

Pierwszą czynnością Trybunału ma być załatwienie sporu między ministrem Herbstem a ministrem Kuhnem.

— Ukończono już pierwsze czytanie nowego kodeksu policyjno-karnego w dotyczącej komisyi z Izby niższej Rady państwa. Radca sądu wyższego *Lienbacher* zajmie się wypracowanem sprawozdania i ułożeniem motywów do rzeczonego kodeksu.

— *Gazeta Wiedeńska* z d. 22 b. m. ogłasza cały szereg ustaw, znoszących związek lenny w rozmaitych prowincyach Przedlitawii, a mianowicie w Morawii, w Austryi górnej i dolnej, w Czechach, w Szlązku, w Tyrolu i Voralbergu, w Gorycyi, Gradysce, Istryi, Tryeście, Dalmacyi, Karyntyi i Krainie; w tym samym numerze znajdujemy także ustawę z d. 10 b. m. o ogłoszeniu ustaw i rozporządzeń w dzienniku praw państwa. Podług ustawy tej wszystkie ustawy w Radzie państwa uchwalane, dalej traktaty publiczne i rozporządzenia wydawane na podstawie ustaw w Radzie państwa przyjętych, będą ogłaszane we wszystkich językach krajowych w Austryi.

— Nowy poseł portugalski na dworze wiedeńskim wicehrabia de Santa Guiteria wręczył N. Panu swe listy uwierzytelniające.

— Hr. Leo i Fryderyk Thunowie, hr. Clam-Martinitz i ks. Karol Szwarzenberg wrócili z Rzymu do Pragi.

— Prezes Izby niższej Dr Kaiserfeld ma się uchylić od udziału w tegorocznej Delegacyi wspólnej z powodów bądź osobistych, bądź politycznych.

— Z Pesztu telegrafują, że sejm węgierski przed zebraniem się Delegacyj d. 30 czerwca odbędzie ostatnie swe posiedzenie.

— Deputowani węgierscy jedną z ostatnich uchwał swoich dali dowód bezstronności. Na tajnem posiedzeniu prezes Izby Somsich poruszył kwestyę, czy sąd wekslowy ma prawo położyć sekwestr na dyety deputowanych, na co sejm prawie jednogłośnie odpowiedział, że Izba nie ma prawa wstrzymywać wykonania uchwał sądowych, że zatem dyety posłów ulegają sekwestrowi sądu wekslowego.

— W Węgrzech od kilku miesięcy dzienniki rozprawiają o potrzebie zwołania kongresu katolickiego celem określenia stosunku kościoła do państwa i ustanowienia autonomii kościoła katolickiego. Staraniem kilku deputowanych i wielu dostojników kościelnych zebrała się w sobotę wstępna konferencya katolicka w Peszcie, która radziła nad sposobem zwołania przyszłego kongresu, mającego reprezentować wszystkie dyecezye w Węgrzech. Zgromadzenie uchwaliło, że przez autonomię kościoła rozumie przedewszystkiém wolność stanowienia o sprawach zewnętrznych kościoła; nadto zgromadzenie wybrało Komitet, który winien bliżej rozwinąć myśl tę, i przedstawić projekt stworzenia organu dla urzeczywistnienia zamiarów konferencyi. Wnioski Komitetu przedłożone będą przyszłej konferencyi.

Myśl zwołania kongresu katolickiego w Węgrzech napotyka na opór w Siedmiogrodzie, gdzie duchowieństwo wyznania grecko-katolickiego domaga się zwołania osobnej konferencyi grecko-katolickiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 czerwca. Kwestya umarłych zawsze wywołuje u nas żywe zajęcie — dziwny symptom w téj epoce ruchów i demonstracyj! — Czyżby to miało znaczyć, że nie umiemy życia pojmować i brać z prawdziwéj, istotnéj jego strony? Na to wygląda— atoli nietrudząc się nad rozwiązaniem tego psychologicznego fenomenu, uderza nas tylko ten ruch jaki powstał około odkrytych prochów Kazimierza Wgo.— Co tu zdań co projektów, aż do ofiar na sprawienie przeźroczystéj trumny. Byłoby to w części i usprawiedliwione przez pamięć na tego prawodawcę, i obrońcę słabych, w wiekach kiedy siła częstokroć szła przed prawem, choć tego nikt nie śmiał zamienić wtedy w dogmat Bismarkowski — jednakowoż tajemnica grobu ma także swoje prawa i tę szanować należy, nawet więcéj niż korzyść wątpliwych zdobyczy archeologicznyah. Jeżeli odkrycie prochów Kazimierza Wgo, w grobowcu marmurowym nad pawimentem kościelnym było niespodzianką, to zdaje się, że w tym przypadku nie pozostawało nic innego do roboty, jak na tem skończyć co w pierwszéj chwili zdrowa myśl i poszanowanie resztek śmiertelnych natchnęły, to jest z tych ozdób jakie znalezione zdjąć co najwięcéj rysunek — dla zaspokojenia ciekawych, i napowrót oddać je ziemi, składając szczątki w nowéj trumience, pobłogosławionéj modlitwą pogrzebową. Komisya zajmująca się otwarciem grobu, zapewse nie da się powodować rozlicznym projektom, i nie ogołoci grobu z tego co w nim znalazła. Na téj bowiem zasadzie, dla wzbogacenia skarbca, czy jakiego muzeum, musiałaby nie poprzestać na tem jednem, tylko kolejno naruszać ciszę grobową tych wielkich nieboszczyków leżących w Katedrze, którzy pożywając za życia wiele słonych kołaczów od swoich spółczesnych, dziwić się mogą zkąd przyszli do téj spóźnionéj adoracyi. — Niech się nie dziwią — prochem będąc, budzą sentyment poetyczny wspomnienia... W każdym razie dla ochłodzenia archeologiczno-sentymentalno-demonstracyjnego ferworu, warto na to zwrócić uwagę, że insygnia znalezione w grobie nie były insygniami, których ten monarcha używał za życia; są to poprostu dekoracyjne ozdoby przeznaczone do trumny, bo przecież króla trzeba było chować z berłem i w koronie — trudno więc szukać w nich wskazówek i objaśnień do dziejów naszéj kultury i sztuki. Niezapominajmy też i o tem, że los wszystkich pamiątek ruszonych z miejsc im właściwych, zawsze bywał smutny — zbiory z nich powstałe, biblioteki, muzea, galerye rozsypywały się bez śladu w burzach krajowych — kiedy przeciwnie, zostawione tam, gdzie je przeszłość złożyła — mogły były długo jeszcze wiekować.

— Podpisują dziś w mieście naszém następujący protest, który — jak słyszymy — posłano także do innych miast i dzielnic polskich:

Protest przeciw rozdzieleniu pamiątek z grobowca Króla Kazimierza Wielkiego.

Słyszymy o dość niezręcznym zamiarze oddzielenia niektórych pamiątek wydobytych z pomiędzy zwłok

---

męczennikiem z boleści omdlałym na pozór umarłym jest obecnie naród polski pod pięścią Rosyi, a tem sercem Polski jeszcze pukającém a wróżącém jéj dalsze życie a przyszłe silne zdrowie, jest Kraków nasz.

Tak jest, odwieczny, ukochany Kraków nasz jest wróżbitą a prorokiem Polski, jest wszech-ziem rodzinnych ogniskiem a sercem, jest narodowości polskiej ożywczym stokiem. Gdyby w Krakowie już zamarły tętna ojczyste, gdyby z niego uleciało życie, gdyby go już opuścił duch — wtedy zaprawdę cała przyszłość narodu byłaby już mrzonką, istną bajką!

Lecz jeżeli jest prawdą — że nasz Kraków jest sercem ojczystych uczuć, a nigdy nieustającym życiodawczym zdrojem narodowości polskiej i jej przedstawcą pierworodnym, jeżeli to twierdzenie jest prawdą, więc z niego wprost zradza się, jako wniosek, druga prawda wysokiego znaczenia. Jakoż z tego naszego twierdzenia wynikają wielkie powinności i święte posłannictwo Krakowa względem wszech ziem polskich i nas wszystkich spólnej narodowości, ale też nawzajem wypływają niemniej wielkie prawa Krakowa wobec całego polskiego kraju, więc święte powinności całéj Polski względem miasta naszego.

To orzeczenie tém więcej dziś na czasie, iż w tej chwili miasto nasze wezwało ziomków wszystkich stron polskich by mu byli pomocą w dopełnieniu jednej ze świętych powinności starego grodu względem dziejów ojczystych, by z nim spólnie przyłożyli bratnią rękę do dźwignienia z upadku pomnika ze starych lat.

Z tych powodów niechaj nam wolno będzie przypomnieć choćby obszerniej znaczenie Krakowa wobec Polski całéj.

Przecież gdy powyżéj twierdzę, że Kraków jest całéj Polski sercem a narodowości ogniskiem świętém, przedstawcą ojczystych dziejów, że jest synem chwały i potęgi ojczyzny; gdy to twierdzę, nie unosi mnie miłość złudna a nieoględna do mojego ojczystego grodu a rodzinnego gniazda. Tem twierdzeniem jedynie orzekam samo factum oczywiste — orzekam to co jest.

Może to orzeczenie moje komuś zbyt dumném się widzi. — Niechajby się inne jakie miasto pokusiło mierzyć się wobec kraju z Krakowem, a Kraków pokaże mu na oczy rodowody, wykaże swoje poświęcenia za kraj i zasługi dla narodu położone. — Kraków dowiedzie, że jest miastem nad wszystkie miasta — że jest unikatem — że to Kraków nie jest miastem parweniuszem od wczorajsza spanoszonem. — Czem jest Kraków toć jest dziełem lat tysiąca; lat tysiąc historyi a dodajmy szczeropolskiej Historyi, pracowało nad znaczeniem Krakowa, by go uczynić tem czem jest. Długie stulecia dziejów prawdziwie ojczystych same uświęciły Kraków na arcykapłana społeczności polskiéj.

Przedstawiając atoli to wysokie znaczenie Krakowa, nie chcemy — Boże zachowaj — ubliżać innym miastom naszéj spolnéj ojczyzny — Kraków właśnie że jest sercem narodowości polskiej, że jest najstarszym bratem, miłuje wszystkie inne grody, i z radością uznaje ich zasługi. — Kraków niby świętojańskie wianki Wisłą płynące posyła Warszawie, tej młodszej siostrze swojej, braterskie pozdrowienia miłości pełne, tej Warszawie, co choć tyle kroć zdeptana, krwią spluskana, odradza się niepożytą energią, niewiędnjącą nigdy młodością. — Na zawsze w duszy Krakowa przechowana będzie bohaterska podstawa warszawskiego ludu, który jako owi pierwsi chrześcianie rzuceni w cyrk na rozszarpanie dzikiego źwierza, spokojnie oczekiwali palmy tryumfów i męczeńskich wieńców, śpiewając z miłości pieśni na cześć swojéj nadziei, na cześć nieśmiertelnéj swojéj wiary. Dziś Warszawa smętna, milcząca jak wdowa samotna, jak sierota płacząca, a w Warszawie dziś hula, tańcuje, zbytkuje, szaleje zabawą drań obca, napływowa, co jéj dobrze z tą niedolą polską, z tą niedolą kraju, która jest jéj sprawą, i którą ona się tuczy. Któż z nas Krakowian bez rozrzewnienia spomnieć może o stolicy Litwy? Kraków, pod sercem chowa tę Litwę co przezacna przez długie, długie lata była zdrojem przeczystym mowy ojczystej, rodzicą wielkich poświęceń, wzniosłych obywatelskich cnót, obrońców wolności i innych licznych gieniuszów co poszli na promienną sławę spólnej ojczyźnie; a dziś ta Litwa święta jest w obec Krakowa polską matek Dolorosą, a jéj stolica, to Wilno, jest sercem tej Matki bolesnej mieczami przebitém.

Kraków odddaje cześć tej Wielkopolskiéj ziemi, której Poznań ogniskiem. Poznański gród stanął na mężnej straży broniąc naszych zachodnich kresów od germańskiego nawału a z wysileniem bystrego ciągle czuwającego rozumu, i toczy walkę, ciągle, czuwającą nigdy niesprzykrzoną, zaciętą, a roztropną. Ten Poznań, co choć przejęty całym dobytkiem cywilizacyi zachodu, przecież zachował wiernie poczucie polskie, a wśród natarczywości mowy obcej, pielęgnuje troskliwie kwiaty i owoce ojczystej wiedzy.

I znów na drugich kresach wschodnich wznosi się młodszy nasz brat Lwów. Jego powinności również twarde jak promienne chwałą. Pełen siły a młodzieńczej otuchy stawia czoło wrogom cywilizacyi a tak dopełnia powołania, które niegdyś przekazane było całej Polsce by się stała przedmurzem Europy od barbarzyństwa Wschodu. Niechaj Lwów rośnie, niechaj się wzmaga, by był przedstawcą potężnym, obrońcą szczęśliwym, zwyciezkim tej idei, za którą Polska przez tyle wieków niosła krew i życie w ofierze. Niechaj mu Bóg błogosławi — by się mógł za nie wywiązać z powierzonego sobie zadania które wziął pośmiertnem dziedzictwem po całej spaniałej niegdyś Ojczyźnie, ale właśnie dla tego świętego dziedzictwa przeczuwa też miłość dla Krakowa!

Posłuchajmy co nam prawią przeszłości dzieje— one nam powiedzą, że orzeczenia nasze o Krakowie nie są złudną przesadą, ale konieczną prawdą.

Pierwsze zawiązki Polski są zarazem początkiem Krakowa. Też same przedświtowe tradycye a wieści mytyczne, które unoszą jéj cudowną poezyę nad kolebką narodu, zawisły również obłokiem porannym nad pozostającym grodem naszym.

Minęło lat tysiąc z górą, gdy Krakus bohaterski praszczur polskiego narodu stał się zarazem założycielem Krakowa. W pieczarach tajemniczych naszego Wawelu zrodziło się mytyczne podanie o smoku ludożerczym. Na tym samym Wawelu królowała Wanda dziewicza. Ta Krakusowa córa oddała życie za kraj. Groźny wróg zbrojny tłumnie zbliża się pod Kraków. Wanda zaślubia się bogom podziemnym śmierci, jeżeli jej dadzą zwycięztwo. Wanda przemogła najezdców — a Wisła pod Krakowem przyjęła jej skon ofiarny. Mogiły Krakusa i Wandy są Krakowa dziedzictwem po dawnych mglistych dziejach. W naszym grodzie następnie historya osadziła panowanie 12 wojewodów — a po nich trzech Leszków. Później na krótki czas stolica przeniosła się do Wielkiéj Polski ale wrychle znów do Krakowa wróciła, a stało się to właśnie wtedy, gdy Polska zajaśniawszy nową chwałą, miała wystąpić na widownię świata, gdy serdeczną krwią wkupiła się do rodziny europejskich ludów. Boć właśnie był to on mieczosławny król ów Chrobry Bolesław, który zasiadł na Wawelu. Tak to z naszego Krakowa wyprawiał się ten bohater na zwycięzkie tryumfy — to z naszego Krakowa ruszał ten wielki król by bić w dalekich rzekach słupce żelazne jako świadki granic władztwa polskiego — spółcześnie brat jego po duchu Wojciech Swięty podbijał lud wierze, apostołując na rynku krakowskim.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Kazimierza Wielkiego, i przechowania ich już to w Skarbcu katedralnym, już w Muzeach i t. p.

Jeżeli samo naruszenie tych zwłok, wyjęcie ich z miejsca spoczynku przejmuje każdego prawego Polaka uczuciem bojaźni profanowania tak drogiéj dla nas pamiątki, to już owo zamierzone oddzielenie, jak wyżéj nadmieniono, należy uważać za zbrodnię nie do przebaczenia, za urąganie się historyi Wielkiego Króla jak i wielkiego Narodu, tém więcéj, że owe pamiątki tak rozdzielone, łatwo na zatratę narażone być mogą, jak się to już stało z wielu podobnemi pamiątkami narodowemi.

W imię więc przeszłości naszéj, w imię rozumu, religii i potomności **protestujemy** przeciw owéj niewłaściwie zamierzonéj świętokradzkiéj grabieży tak drogich nam pamiątek, i żądamy, aby *wszystkie* **owe pamiątki, a nawet szczątki z żelaznych krat i spruchniałki trumny**, wraz ze zwłokami naszego Wielkiego Monarchy w grobowcu złożone zostały.

W Krakowie dnia 23 czerwca 1869 r.

— Nie mamy wcale chęci prowadzenia dalej polemiki o wybory do Rady miejskiej, zwłaszcza też kiedy z odpowiedzi wczorajszej dowiadujemy się, że dającemu rady szło o to tylko, aby nie wybierano na radców ludzi niezdolnych, o co nam także, i sądzimy, że każdemu mieszkańcowi Krakowa chodzi. Nie zaspokoił wszakże naszej ciekawości co do owej „przemijającej chwili" na którą zwracał uwagę; a o ile się zdaje, celem rad owych było ustanowienie polskiego kaznodziei nie w Krakowie, jak pisze, ale na Kazimierzu. Mniemamy, że nie byłby nam ze stanowiska zajętego przez nas w tej kwestyi czynił zarzutu, gdyby pomijając już niezliczonych na tem miejscu wzmianek, chciał był zajrzeć do Nr. 35 *Czasu* z 13go lutego r. b., gdzie przy sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej, zdanie nasze bardzo otwarcie jest wypowiedziane.

— Na powracających z Sybiru nadesłała p. Lewandowska złr. 2.

— **Rzeszów** 20 czerwca.

(*S.*) W piątek, przedwczoraj, ukończył się popis dojrzałości odbywany pod nadzorczem przedwodnictwem radcy szkolnego p. Oskarda. Do egzaminu przystąpiło 33 uczniów zwyczajnych i 5 eksternów. Z pomiędzy tych egzamin z wyszczególnieniem zdali: Haitter Gustaw, Kaczorowski Antoni, Kosiński Władysław, Pacześniak Piotr, Swiderski Aleksander, Wilusz Józef, Zachaczewski Dyonizy, Zając Antoni. Za dojrzałych uznani: Augustyn Marcin, Bachmann Stanisław, Chrzan Franciszek, Fic Piotr, Foremny Paweł, Gierad Leon, Giermański Piotr, Gnat Tomasz, Hohenauer Edmund, Holcer Zygmunt, Jakubowski Adam, Jaroń Wincenty, Lic Henryk, Lubowicz Michał, Łastowiecki Zygmunt, Małdziński Alfons, Płoszaj Jan, Prawecki Konstanty, Slebodziński Jacenty, Stankiewicz Franciszek, Steiner Alojzy, Swiszcz Wojciech, Tokarz Jan.

Na pochwałę rzeszowskiego zarządu gminnego muszę wspomnieć, iż przyprowadza nasze miasto do coraz większego porządku: postawiono słupy i latarnie nowe po wszystkich ulicach; wybrukowano porządny chodnik z kamienia ciosowego przez całą ulicę zamkową aż do końca domu Politalskich; niwelacya i brukowanie częściowe jakoteż chodniki starego rynku, z którego wyrugowano, jak się zdaje, na zawsze niechlujne budy i stragany, są na ukończeniu; szkoda tylko, że jeszcze w tym roku nie pomyślano dla wygody tak miasta jak i podróżnych o chodniku prowadzącym z miasta do dworca kolei żelaznéj dopiero w przeszłym roku nowo wybudowanego; policya jakoteż straż nocna i ogniowa czuwają od niejakiegoś czasu energiczniéj nad porządkiem i bezpieczeństwem miasta; kosztem gminy urządzono podobnież bardzo wygodny i wzorowy zakład gimnastyczny dla młodzieży szkolnéj.

W końcu doniosę choć nawiasowo o zdarzeniach, któreby mogły wywołać najsmutniejsze skutki. Przed kilku miesiącami dzienniki niemieckie a szczególniéj wiedeńskie roznosiły wieści po całym świecie o prześladowaniu żydów w całéj Galicyi a szczególnie w Jarosławiu, Radymnie a nawet i w Rzeszowie, gdzie się nikomu nawet o czemś podobnem nie śniło. Otóż temi dniami zauważałem, że mogłoby przyjść między żydami a chrześcianami do czynnych nieporozumień, gdyby w tych ostatnich nie przeważał duch taktu, tolerancyi, rozsądku i miłości bliźniego; albowiem większa część żydów a szczególniéj husyci odebrawszy jednostronne wykształcenie religijno-narodowo-handlarskie, używają sobie wmówionéj czy też wrodzonéj solidarności bez poczucia sprawiedliwości albo raczéj bez wglądnienia w takową do obrony sprawy współwyznawcy bez wszelkich względów czy ta jest dobrą lub złą, słuszną lub niesłuszną. I tak niedawno temu chłopcy żydowscy zaczepili tuż w pobliżu naszego magistratu dziada, ten się zaczął bronić, starsi się zbiegli, zaczęli go szturchańcami okładać, kilku chrześcian się w to wmięszało czynnie, i gdyby nie ulewny deszcz i wmięszanie się policyantów możeby było przyszło z niczego do największéj bójki. Przed kilku dniami stróże miejscy otrzymali rozkaz do rozebrania ogrodzenia na żydowskim gruncie postawionego w nocy samowolnie przez właściciela; żydzi wybiegli naprzeciw nich a nawet niektórzy nie z gołą ręką i mogło było przyjść do krwawych scen, gdyby nie była zapobiegła temu zimna krew obecnego na miejscu urzędnika magistratualnego i policyi. Niedawnemi czasy zaszło coś podobnego także podczas targu w Głogowie; burmistrz tamtejszy kazał uwięzić znanego rzezimieszka starozakonnego złapanego na gorącym uczynku, a mimo to krzywdzącego wraz z innymi czynnie poszkodowanego chłopa; żydzi się opierali wszelkiemi siłami uwięzieniu winowajcy, nietylko przeciw burmistrzowi ale nawet przeciw policyi, żandarmeryi, włościanom i mieszczanom; w końcu nawet zaskarżyli sądowo jeszcze burmistrza o podburzanie przeciw wyznaniom. Przyznaję, iż solidarność jest piękną a nawet bardzo piękną cnotą godną naśladowania ale w sprawie słusznéj, szlachetnéj, sprawiedliwéj. O gdyby mój głos mógł trafić do ich serca i przekonania, oszczędziłby tak starozakonnym jak i chrześcianom niejednéj nieprzyjemności.

— Komitet Tow. Gosp. Galic. we Lwowie temi słowy popiera i zaleca prace p. Karola Forstera:

Wypis z Okólnika

„Do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego.

II. Przesyłamy pod 2/2, „*Słowo o rozwoju praktycznéj oświaty i założeniu 100 Bibliotek powiatowych, gminnych i miejskich*", p. Karola Forstera.

Niezmordowany ten pracownik, którego pisma tutejszo-krajowa Rada szkolna za pożyteczne uznała, oddaje dzieła swoje wszystkie (obejmujące 20 tomów) po cenie zniżonéj 12 talarów, — a 18 książeczek dla klas pracujących Polskich, (54 sztuk) po 3 talary, chcąc tą ofiarą położyć kamień węgielny do założenia Bibliotek powiatowych, gminnych i miejskich",

Tuszymy, iż Szanowna Rada chwalebną tę dążność zasłużonego autora gorąco poprzeć, i między majętniejszemi Członkami Oddziału swego zwolenników dla téj myśli pozyskać zechce, która jedyną daje sposobność: nieznaczną stosunkowo ofiarą znakomite położyć zasługi około rozwoju oświaty ludowéj.

Z Komitetu C. K. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego, we Lwowie, d. 31 maja 1869.
Vice-Prezes: *Jan Załuski*, Sekretarz: *J. Grelinger Greliński.*

— Dnia 22 czerwca kilkakrotnie drobny deszcz, zaraz po południu ulewny. Termometr doszedł do + 15°.1 od + 8°.3 R. — Barometr idzie nazad w górę; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 23 czerwca był 329·65, termometru + 10°.4 R. Wiatru zachodni.

— We czwartek dnia 24go czerwca, Narodzenie Śgo Jana Chrzciciela.

Sprostowanie:

W numerze wczorajszym *Czasu* w artykule zamieszczonym na pierwszéj stronnicy dziennika na drugiem miejscu wcisnęły się następujące pomyłki:

Szpalta druga, wiersz od góry 57, *zamiast*: „wolność" *czytaj*: „**nieudolność**"; szpalta druga, wiersz 69 od góry, *zamiast*: „ciężary gminy" *czytaj*: „**ciężary na gminy**"; szpalta trzecia, wiersz 28 od góry *zamiast*: „państwowemi," *czytaj*: „**powiatowemi**"; szpalta trzecia, wiersz 44 od góry, *zamiast*: „szkolnéj" *czytaj*: „**szkolne**"; szpalta trzecia, wiersz 46 od góry, *zamiast*: „do" *czytaj*: „dla".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 22 czerwca. Na granicy Królestwa Polskiego tak na komorze Baran jak i Michałowice od paru już targów daleko mniejszy postrzegać się daje dowóz jak dawniej, przez co się ceny ciągle podnoszą, a zboże prawie wyżej niż na targach krakowskich płacone bywa. Piękne ziarno po największej części zakupują pobliskie granicy młyny parowe, głównie na wyrób mąki i produktów krupnych, które do Warszawy i dalszych okolic Królestwa wywożą. Do podniesienia cen przyczyniły się jednak także grady, które miejscami ogromne w polach zniszczenia zrządziły, w skutek czego zamożniejsi obywatele wstrzymują się ze sprzedażą, już to z ostrożności, już też rachując na wyższe jeszcze ceny, jak je obecnie kupcy z Prus ofiarują i płacą.

Płacono za pszenicę czerwoną od złp. 38 do 40, białą od złp. 40 do 43; żyto od złp. 31 do 33; jęczmień od złp. 22 do 24; owies od złp. 16½ do 18; groch pastewny od złp. 21 do 22½, kuchenny od złp. 23 do 26.

Na dzisiejszym targu Kleparskim dowóz choć nie był wielki, przecież ruch był znacznie ożywiony, a piękne gatunki zboża bardzo poszukiwane i po cenach znacznie wyższych płacone. Dowozy z Galicyi tym razem nie wielkie, posiadający bowiem zapasy wyczekują wyższych cen, w tem przekonaniu, że ostatnie grady i burze, które niektóre okolice tak srodze nawiedziły i w polach ogromne szkody zrządziły, znaczny wpływ na ceny targowe wywrzeć muszą, tem więcej, gdy piękne gatunki ziarna przez kupców pruskich są ciągle poszukiwane i wywożone. To też ceny chociaż wyższe, przez cały targ stale utrzymywały się.

Płacono za pszenicę czerwoną od złr. 9.50 do 40, białą od złr. 10·30 do 10·60; żyto od złr. 7·90 do 8·10; jęczmień od złr. 6 do 6·50; owies na transito od złr. 4·40 do 4·60, owies na miejscową potrzebę z opłatą do złr. 5; groch kuchenny od złr. 7 do 7·50; wykę od złr. 6 do 6·50; rzepak od złr. 6·50 do 7; bobik od złr. 7 do 7·25; tymotkę od złr. 12 do 13.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu z siedzibą w Krakowie urządza, jak się dowiadujemy, ajenturę w **Tarnowie**. — Zakupił grunta w pobliżu dworca kolei żelaznej w mieście naszem i zabiera się do budowy spichrzów zbożowych, którą kierować będzie inżynier cywilny p. Antoni **Łuszczkiewicz**. Na magazyn towarów zadzierżawia bank od gminy miasta lokal dólny w tak zwanym arsenale miejskim, obok bramy Floryańskiej dotąd przez wojsko zajmowany. Prócz banku powyższego także p. E. **Baruch**, zakłada wzdłuż kolei magazyny i spichrze zbożowe, mając sobie od **banku dla obrotu ogólnego** (*Verkehrsbank*), którego filia w Krakowie osobny oddział dla surowopłodów otworzyła, oddział ten w doświadczone ręce powierzony. Tak tedy urzeczywistnia się po niemal lat dziesiątku myśl pierwotna, która śp. Waleremu **Wielogłowskiemu** ciągle przewodniczyła, kiedy pragnął budowania spichrzów i magazynów na zboże i surowopłody w ogóle, bo wobec tych i spodziewanej giełdy zbożowej i towarowej, na zasadzie nowego prawa urządzić się mającej, a urządzenia w najbliższym czasie targu wołowego nastręczy się miastu naszemu dalsza sposobność do rozwinięcia warunków miasta wielko-handlowego, które według położenia swego niezaprzeczenie posiada.

Bank krajowy galicyjski. (*galiz. Landesbank*) zatwierdzony jeszcze 12 kwietwia br. ogłosił w dosłownem tłumaczeniu z pierwopisu niemieckiego statuta swoje, i urządza w kamienicy Gromadzińskich przy niższych wałach we Lwowie właśnie lokal bankowy. Celem tego zakładu jest popieranie stosunków handlowych, przemysłowych i finansowych między Galicyą a monarchią, niemniej też za granicą; przez załatwienie wszelkiego rodzaju interesów bankowych, finansowych, zaliczkowych, kredytowych, giełdowych i towarowych na własny lub obcy rachunek, tudzież interesa depozytowe i komisowe. Towarzystwo zawiązane na lat 90 ma siedzibę we **Lwowie** i używa firmy: *Bank krajowy galicyjski*; ustanawiać wszelako będzie w miarę potrzeby w monarchii i kraju filie, agencye i biura komisowe.

Bank powszechny rolniczy (*allgemeine Agrar-Bank*) w **Wiedniu, Renngasse 6**, do którego Rady zawiadowczej wchodzą z Polaków ks. Leon **Sapieha** i hr. A. **Borkowski** pod dyrekcyą p. Ernesta **Fuchsa** rozpoczął w b. m. czynności swoje; rozesłał cyrkularze i zajmować się będzie przedewszystkiem korzystnem spieniężeniem płodów rolniczych, leśnych i górniczych; w ogóle dźwignieniem i poparciem wszelkich gałęzi rolnictwa i przemysłu rolniczego, niemniej zaś interesami ściśle bankowemi, komisowemi i wekslowemi.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go czerwca.

HOTEL POLLERA: Teodor Bóbr z Galicyi, Maurycy Frenkel kupiec z Berlina, Piotr Sławiński inżynier, z Bełczyc, August Kraft kupiec z Rozborza, Rudolf Schil kupiec z Wiednia, Ferdynand Petsch kupiec z Wiednia, Karol Krasnopolski właśc. dóbr z Galicyi, Ignacy Pasakas właśc. dóbr z Polanki. Łukasz Dobrzański z Barwałdu, Ferdynand Zandra inżynier z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Konarski z Galicyi, Konstanty hr. Romer właśc. dóbr z Galicyi, Leopold Obertyński wł. dóbr z Galicyi, Jan Godziński urzędnik z Warszzawy, Julian Motłoszyński właśc. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: X. Józef Zawistowski proboszcz z Skrzeszewa, Michał Szymanowski aptekarz z Kongresówki, Antoni Wojnarowski właśc. dóbr z Dydnatycz, Józef Helzel właśc. dóbr z Rzendowic, Jadwiga, Bielska z Warszawy, Erazm Suchowski z Kongresówki, Henryk Majewski z Sosnowic, Michał Gerasimow inżynier z Petersburga.

HOTEL POD RÓŻĄ: Emilia Raszkowa z Warszawy, Jan Pacak z familią kupiec z Petersburga, Amalia Rożyńska z Warszawy, Franciszek Boguszewski z córką właśc. dóbr z Galicyi, Zofia Zalewska z Warszawy, Konstanty Dunin Garkowicz radzca kolegialny z Petersburga, Marya Dymańska z Warszawy, Franciszek Fromm kupiec z Prus.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 21 czerwca. (Posiedzenie parlamentu cłowego). Na porządku dziennym stoi rozprawa ostateczna reformy taryfy. Blankenburg wnosi przyjęcie i postawienie napowrot cła od oleju skalnego w taryfie. Na wniosek Henniga najpierw przystąpiono do rozpraw nad cłem od oleju skalnego. Oehnichen i Schleiden mówili przeciw, Blanckenburg za. Hr. Bismark mówi: jeśli dążymy do cła finansowego, winniśmy poszukiwać najwłaściwszych przedmiotów. Jako taki przedstawia się olej skalny. Winno być w związku ustawodawstwo cłowe i ustawodawstwo o podatkach niestałych; chcecie wymiaru cła, to potrzebujemy *equivalentu.* Czynię uwagę imieniem prezydyum, że zmiana taryfy bez cła od oleju skalnego nie otrzyma przyzwolenia prezydyum. W imiennem głosowaniu odrzucono 157 głosami przeciw 111 cło od oleju skalnego.

Berlin 21 czerwca. Król zamyka jutro parlament cłowy i sejm.

Berlin 21 czerwca. (Posiedzenie parlamentu cłowego). Reforma taryfy została załatwioną przy obradach ostatecznych przyjęciem takowej. Podatek od cukru został również przyjęty 159 głosami przeciw 109 po oświadczeniu Delbrücka, że się przychyla do postanowień izby. Odrzucono wniosek dodatkowy Laskera domagający się, aby podatek od cukru był ogłoszony dopiero równocześnie z taryfą. Petycyę niemieckiego zgromadzenia handlowego tyczącą się reformy menniczej, przyjęto według wniosku komisyi; wniosek ten żąda, aby rząd zaprowadził ściśle decymalny system menniczy i dążył do rozszerzenia tego systemu po wszystkich narodach cywilizowanych.

Osnabrück 20 czerwca. Na przemowę **Miguela** w sali pokoju westfalskiego ratusza, w któréj mowca podniósł znaczenie historyczne miejsca, odrzekł król: ową chwilę od chwili obecnéj rodzielają piękne ale i bolesne wypadki, wypadki, które nas sprowadziły tutaj, poszły daléj, niż to obliczać można było. Z kazalnicy słyszane słowa: „drogi boże nie są naszemi drogami" potwierdziły się znów wyraźnie. Każdy czas przejściowy jest ciężki, jakkolwiek przyjęcie w Osnabrück każe niemal o tem zapomnieć.

Paryż 20 czerwca. Jak słychać z pewnego źródła margrabia Lavalette z jednej a poseł związkowy Kern z drugiej strony podpisali traktat między Francyą a Szwajcaryą oznaczający kompetencyą obustronnych sądów i rozszerzenie orzeczeń w sprawach cywilnych. Ratyfikacya traktatu ma niebawem nastąpić.

Brest 20 czerwca. Zaproszeni goście na uroczystość założenia telegrafu podmorskiego w ilości przeszło 250 osób, pomiędzy którymi się znajdowało wiele wyższych urzędników i dziennikarzy przybyli dziś koło południa. Wybrano się do *Great Eastern* przy najpiękniejszéj pogodzie na trzech parowcach. Bankiet trwał od 8—11. Szczególny zapał wzniecił toast deputowanego z Brestu o łączności Francyi, Anglii i północnéj Ameryki.

Brest 21 czerwca. Wczoraj wieczór odbył się tu bankiet z okazyi dokończenia telegrafu podmorskiego. Admirał Lacapelle wniósł toast na cześć Cesarza, bar. Bourgoing wnosząc zdrowie królowej Wiktoryi podniósł połączenie Francyi z Anglią i Ameryką. Beaumont wniósł toast dla prezydenta Granta. Dyrektor telegrafów Vougy wypowiedział żal, że minister spraw wewnętrznych nie jest obecnym na uczcie, chwalił mężów inicyatywy, którzy utworzyli towarzystwo, towarzystwo ukończyło założenie telegrafu podmorskiego przed oznaczonym w traktacie czasem, wniósł przeto toast na cześć towarzystwa i dokonanego dzieła. Erlanger dziękował gorącemi słowy, opowiadał sposób w jaki towarzystwo się zawiązało. W poniedziałek umocowanie telegrafu podmorskiego będzie dokonane. *Great Eastern* odpłynął dziś.

Florencya 21 czerwca. *Gazzetta officiale* dodaje do wiadomości o rozruchach w wielu miastach włoskich, że w Medyolanie ludność sama rozpędziła uczestników demonstracyi. Okrzyki burzycieli dowodzą, że były przygotowane przez tajnych ajentów. Ten sam dziennik mówi z okazyi cofniętéj przez rząd konwencyi finansowéj: plan finansowy rządu się nie zmienił. Konwencye miały pokryć deficyt. Cel rządu zawsze do tego zmierza, aby znieść kurs przymusowy i równowagę przywrócić. Wsparty na kraju i większości Izby będzie umiał rząd przeszkodzić dążnościom chcącem skrzyżować jego zamiary.

Florencya 21 czerwca. Wczoraj w Liworno miało miejsce wielkie zgomadzenie w teatrze Goldoniego, w celu złożenia protestu przeciw ogłoszonemu listowi austryackiego jenerała hr. Crenneville. Zgromadzenie postanowiło zredagowanie pamiętnika podającego wszystkie okrucieństwa, jakich się hr. Crenneville w Liwornie w czasie swego urzędowania dopuścił. Wysłano telegram do dep. Lobbia z wyrażeniem sympatyi zgromadzenia. W Liworno panuje zupełny spokój.

Florencya 21 czerwca. Król i następca tronu Humbert przybyli tu dziś zrana. Mają się udać niebawem do Spezzia dla odwiedzenia chorej księżnej d'Aosta. Zaburzenia w Turynie, Medyolanie i Bolonii zdaje się, że się skończyły.

Medyolan 20 czerwca. Uwięzienie mowców i agitatorów przyjęto z niezadowoleniem. Zamierzono ponowić dziś wieczór zaburzenia, zaszły wszakże nieznaczące tylko demontracye; gromady ludu bez trudności rozpędzono a miasto jest zupełnie spokojne. Missori został uwięziony. Z innych okolic Włoch nie donoszą o nowych zaburzeniach.

Neapol 21 czerwca. Wczoraj wieczór zaszły demostracye na cześć Lobbij wszelako bez wzniecenia zaburzeń.

Madryt 21 czerwca. Napad karlistów na Nowarrę uważanym jest za wypadek odosobniony i bez znaczenia. Według *Impercial* wydarzyły się zaburzenia republikańskie w Ferrol, przywrócono wszelako porządek bez wmięszania się wojska.

Madryt 21 czerwca. Uwięzienie marszałka Juan de la Peruela hr. de Cheste zarządzono na rozkaz prezesa ministrów Prima, który rozkazał go aresztować, jak tylko wylądnje do Kadyxu. Środki zarządzone wzbudziły rozdrażnienie.

Londyn 20 czerwca. Według wiadomości nadchodzących z zachodnich wybrzeży Afryki datowanych z 31 maja cholera szerzy się straszliwie nad rzeką Gambia w osadach Bathurst, i w francuskich koloniach kraju Dakar.

Kopenhaga 21 czerwca. Jak donosi *Dagens Uybeder* poseł stanów zjednoczonych Yeoman nie będzie, jak sądzono, przeniesiony do Stokholmu; lecz Andrews, który początkowo był naznaczony zastępcą Yeomana w Kopenhadze otrzymuje miejsce posła w Sztokholmie.

Bukareszt 20 czerwca. Senat przyjął świeżo potwierdzony przez izbę deputowanych wniosek traktatu z Austryą i Rosyą co do żeglugi na Prucie.

Bukareszt 19 czerwca. Książę zwiedzał budowle kolei żelaznej na linij, której budowlę przedsięwziął Dr Strasberg i plany przeglądał. Wyrażał się z uznaniem dokładności z jaką prowadzone są budowle i spiesznego postępu robót.

Reskryptem podpisanym 15 czerwca r. b. zwołał Cesarz na **11 lipca** r. b. do Wiednia delegacye wspólne, wybrane na mocy ustaw zasadniczych przez delegacye krajowe w Radzie państwa zasiadające i przez sejm węgierski, a to dla roztrząśnienia i wydania uchwał w sprawach wspólnych w r. b. Tak więc tegoroczna sesya delegacyj wspólnych rozpocznie się w Wiedniu 11 lipca; a gdy przy najspieszniejszem działaniu (jak to było w r. z. w Peszcie) zaledwie w przeciągu pięciu tygodni ukończyć mogą delegacye wspólne czynność ustawodawczą wyznaczoną im przez konstytucyę, przeto ich sesya tegoroczna trwać będzie przynajmniej do połowy sierpnia. Przypominamy, że odpowiednio § 11 ustawy zasadniczej o sprawach wspólnych, delegacye winny być zwoływane corocznie na obrady, a miejsce ich zebrania się naznacza Cesarz w reskrypcie je zwołującym; dotychczas przez trzy lata zwoływane były przez Cesarza jednego roku do Wiednia, a drugiego roku do Pesztu, gdy więc delegacye obradowały w r. z. w Peszcie (od 15 listopada do 8 grudnia r. b.), tegoroczna ich sesya odbywać się ma w Wiedniu. Główną czynnością ustawodawczą delegacyj wspólnych jest uchwalenie budżetu wydatków na sprawy wspólne, tj. na utrzymanie wojska i marynarki wojennej i na sprawy zagraniczne.

Z przyjemnością zapisujemy, że *Gazeta Lwowska* nie zmieniła swego zapatrywania się na władzę Ojca Św. ani na Sobór odbyć się mający. Sprostowanie, jakie w numerze wczorajszym podaje, zadawalnia nas zupełnie i cofamy uczyniony zarzut. Dodać tylko musimy, że nie myśleliśmy o Rosyi pisząc, że biskup nie potrzebuje pozwolenia, aby jechać na Sobór. Tam bowiem, gdzie gwałt posunięty do tego stopnia, że biskup swej własnej objeżdżać nie może dyecezyi, z jednej do drugiej udać się nie może parafii, bez umyślnego gubernatorskiego pozwolenia, tam naturalnie o jeździe na Sobór tym mniej mowy być może bez pozwolenia.

Kiedy urzędowe dzienniki rosyjskie doniosą o zgonie biskupa Łubieńskiego, trudno przewidzieć, skoro *Nord* z 21go b. m. ma dopiero wiadomość z Niżnego Nowogrodu o chorobie biskupa i o przyjęciu przezeń SS. Sakramentów. W liście petersburskim *Dziennika Poznańskiego*, między szczegółami o słabości biskupa, czytamy, że już w Petersburgu tyfus był znacznie rozwinięty. *Nord. allg. Ztg*, jak wiadomo półurzędowa, potwierdza znów wiadomość o jego zgonie. Na początku dziennika podajemy ważny dokument z francuskiego tłómaczony: list biskupa augustowskiego do namiestnika hr. Berga.

Podróż Senatora Conti sekretarza Napoleona do Włoch, ciągle jeszcze jest komentowaną. *France* dowiaduje się, że szef cesarskiego gabinetu udaje się do Genui, naprzeciwko swej żony powracającej z Korsyki. Lecz gdyby z Genny wstąpił do Florencyi, to znówby powiedziano, że podróż ma cel polityczny.

Pisano nam z Rzymu, że w skutek odebranych z Francyi depesz, wysłany miał być w nadzwyczajnej misyi kardynał Berardi. Byłaby to rzecz wcale niezwykła zwłaszcza w tradycyach dworu rzymskiego. Nie powtarzaliśmy tej wiadomości, czekając potwierdzenia. Dziś rzecz cała jest zaprzeczona, i wieść ta cała nie ma żadnej podstawy.

Telegram następujący z nad granicy rzymskiej zamieszczony jest we wszystkich prawie pismach włoskich i francuzkich, a nawet w różnych wersyach czytaliśmy go i w niemieckich: „Monsignor Woliński ściągnął na siebie niejakie prześladowanie za to że był domniemanym autorem korespondencyj rzymskich do *Czasu* krakowskiego, zawsze nieprzyjaznych Stolicy Swiętej. I z tego to powodu, czyli tej *raison d'etat* przypisać należy, wydalenie niektórych Polaków z Rzymu, a nie innym dyplomatycznym powodom".

Lubo nie wiemy wcale, aby prócz p. Walińskiego inni Polacy wydaleni byli z Rzymu, lubo nie przypuszczamy wcale, aby korespondencye zamieszczone w *Czasie* na ich autora miały ściągnąć prześladowanie; wobec jednak tego telegramu oświadczamy stanowczo, już po raz drugi: że z p. Arturem **Wolińskim nie mieliśmy nigdy i żadnych stosunków** (Redakcya *Czasu*).

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 23 czerwca. Dzisiejsza *Presse* dowiaduje się, że między korespondencyami z austryacko-węgierskim ambasadorem w Rzymie, jakie ogłoszone będą w księdze czerwonej, znajduje się dokument, wedle którego gabinet wiedeński zajmuje postawę wyczekującą wobec Soboru powszechnego, gdyż rozwój Soboru nie da się z góry obliczyć.

Berlin 23 czerwca. Parlament cłowy i sejm północno-niemiecki zamknięte zostały mową tronową. W mowie tronowej, zamykającej sejm północno-niemiecki, król oświadcza, że na przyszłość armia związkowa jest zapewnioną skutkiem potwierdzonej pożyczki na potrzeby marynarki, i wyraża przekonanie, że jednolite wspólne działanie połączonych rządów i reprezentacyi narodowej wzmocni zaufanie, z jakiem Niemcy liczą na utrzymanie i skonsolidowanie pokoju na wewnątrz i zewnątrz.

Haaga 23 czerwca. Izba deputowanych przyjęła ustawę względem zniesienia patentów na wynalazki

Paryż 23 czerwca. Wiadomości z St. Etienne sa zadawalające. Układy między delegatami robotników a fabrykantami każą się spodziewać rychłego porozumienia.

Londyn 23 czerwca. Przybył tu wicekról Egiptu i udał się do pałacu Bouckingham w towarzystwie księcia Walii.

Kursa. **Wiedeń** 23 czerw. godz. 2 minut 45. 5% zjednoczony dług państwa 62·55.— 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·75. — Londyn 124·70. Srebro 122·—. Dukat 5·92—. — Akcye kredyt. 309·30. — Lombardy 254·60.— Losy z 1860 r. 104·40. — Losy z 1864 r. 125·20. — Akcye franko-austr. 124·75. — Napoleony 9·99 — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 237.25.— Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 192·25. — Akcye kol. pół.-wschod. 166.25. — Akcye banku 747.—Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 121·—.— Akcye banku jen. 74—.— Renta w srebrze 70·70.—Akcye kol. Rudolfa —.— Akcye kol. Alfoeldzkiej —. — Akcye banku. nar. wied. —.—. [Usposobienie giełdy: dobre.]

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 23 czerw.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
— nowe obr. "	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86½	85½
Banknoty pol. 100 złr.	428	420
Ruble ros. za 100 rsr.	159	157½
Talary prs. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81¼
Srebro nowe austr.	122¾	121½
Dukat ważny	5 94	5 84
Napoleon d'or	10 5	9 90
Półimperyały rosyjs.	10 5	9 95
4% gal. listy zast. b. k.	79¼	78½
5% " " " b. k.	91¾	90¾
Oblig. indem. "	74½	73½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	237	234
" L. Cz. z całą wpł.	194	191
Listy. aus. zak. kr. z.	91 60	91 30
" banku hipotecz	91 75	90 25
Wiedeń 22 czerw.		
5% Metaliki na w. a.	98 50	98 25
" Pożyczka narod.	62 65	62 55
" Metaliki na m. k.	— —	— —
" Obl. ind. niż. Aust.	93 50	93 —
" " czeskie.	93 —	92 50
" " węgiersk.	81 90	81 30

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	74 20	73 75
" " bukow.	73 75	72 75
" " " siedmg.	79 —	77 75
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 —	99 80
4% Galicyjskie	— —	79 —
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 75	103 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	250 —	249 —
" " " 1854	96 25	95 75
" " " 1860	104 20	104 —
" " " 1864	125 20	125 —
" Como-Rente	24 —	23 50
" Kredytowe	168 —	167 75
" żegl. par. na D.	101 50	100 50
" Ks. Esterhazy	— —	— —
" Księcia Salm.	43 —	42 50
" " Palfy.	34 50	34 —
" ks. Klary	38 —	37 50
" br. St. Genois	33 50	33 —
" miasta Budy	38 50	37 50
" ks. Windischg.	23 —	22 50
" br. Waldstein.	25 —	24 50
" br. Keglevich.	15 —	14 50
" Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	748	746
Zakładu kredytow.	282 —	280 —
Żeglugi par. na Dunaju	597 —	595 —
Kolei półn. Ferdynan.	2280	2275
" rządowej fr.-a.	380 —	379 —
" zachodniej c. El.	191 50	191 —
" Pardubickiej	168 —	167 75
" południowej	253 10	252 90
" Galicyjskiej	232 25	232 75
" Czerniow.	193 75	192 25
Kol. węg. półn. wsch.	166 50	166 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	169 75	169 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
" (sr. pr.) 100 fl. w. a.	91 25	91 —
" (Emis. 1862) " " "	90 25	89 75
Kol. Rząd. St: 500 fr.	137 —	136 —
" " " Emis 1867 "	132 50	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	116 75	116 50
" Bony 6% 1875-1876.	239 —	238 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	96 25	95 75
" " " za 100 fl. w. a.	92 50	92 —
" w sreb. 5% " " "	108 75	108 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 75	92 25
Kol. połud-pół-niem: — 6% — za 100 fl.	82 —	81 50
— — w srebrze "	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 50	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 70	94 40
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 75	80 25
" " " Emisya 1867.	— —	89 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	89 20	88 80
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	92 25	92 —
" półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 "	93 —	92 60
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" — obrączk.	5 91	5 90
Złoto al marco	5 89	5 88
Napoleondory	9 98	9 97
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 53	12 43
Imperyały rosyjskie		
Srebro	122 50	122 25
Srebro, kupony	122 50	122 25
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 62½	1 61½
Lwów 19 czerwca.		
Dukat holenderski	5 88	5 79
" cesarski	5 90	5 84
Półimperyał rosyjski	10 8	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
" pap. "	1 59½	1 58¾
Talar pruski	1 83	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	80 —	79 60
" " m. k.	91 50	90 50
Listy zast. banku hip.	91 75	91 30
Obligi indem. b. kup.	74 —	73 30
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	234 25	233 25
" lwow.-czer.	192 50	191 75
Akcye banku hip. gal.	90 25	89 75
Warsz. 16 czerw.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 41	88 —
" " 2 ser. "	84 49	81 —
kupon "	—	1 84⅘
Listy likwidac. "	74 —	73 70
kupon "	—	— 8⅝
Pożyczka r. 1864	171 50	170 —
" r. 1866	169 —	168 —
Kolej warsz. wied. "	70 —	—
" warsz. byd. "	70 25	69 25
" warsz. terasp. "	104 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

Z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

Z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

Z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed połu dniem; 3.5 po południu,

Ze *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

Ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;

Z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

Z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

Do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

Do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

Do *Lwowa* z *Krakowa* 3.29 rano; 6.36 wieczór.

Do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Wydawnictwo „Czytelni ludowej“

zawiadamia niniejszem, że wydało już z kolei dziesięć książeczek illustrowanych, wraz z dwoma premiami **„Kalendarza“ i „Pocztu panujących Książąt i Królów polskich,“** że jeszcze 2 — 3 książeczki, które już są na ukończeniu, z końcem b. m. Prenumeratorom rozesłane zostaną. (1190--2)

Przedpłata na to Wydawnictwo w dalszym ciągu przyjmuje się pod warunkami następującemi: W miejscu rocznie 4 złr. w. a., za co otrzyma Prenumerator sześćdziesiąt kilka arkuszy druku w 12 do 13 illustrowanych książeczkach — półrocznie 2 złr. w. a., 30 arkuszy druku w 6 książeczkach. — Z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. 30 cent. (2 tal. 25 sgr.) — półrocznie 3 złr. 10 c. (1 tal. 15 sgr.) — Z dodkniem premium **„Pocztu panujących Książąt i Królów polskich“** na jednym wielkim arkuszu, ozdobionym 39 popieraiami panującycb; rocznie 5 złr. (3 tal. 10 sgr.) — półrocznie 3 złr. 10 ct. (2 tal. 2 sgr.)

Oraz przyjmuje przedpłatę na dzieło w języku polskim już w druku będące: **„Regulamin piechoty c. k. armii austryackiej;“** na przekład którego Wysokie Ministeryum wojny reskryptem swym z dnia 4 Lutego r. b. osobnym patentem „Wydawnictwo Czytelni ludowej“ uprzywilejowało. Dzieło to ozdobione będzie 100 przeszło drzeworytami, składające się z 20 arkuszy druku. Cena z oprawą w tekturkę 1 złr. 25 ct.

☛ Listy z pienrędzmi winny być przesyłane franco pod adresem: *Do Wydawnictwa „Czytelni ludowej“ A. Nowoleckiego w Krakowie.*

Wichtig für Bücherfreunde.

Garantie für neu, complet, fehlerfrei.

Die Preise sind in Oesterr. Währung in Banknoten gestellt.

Capt Chamier u. *Wilsons* sämmtl. Seeromane, 15 Bde. Octav. 5 fl. *Capt Wilson's* sämmtliche Seeromane, 6 Bde Oktaw 2 fl. *Ostindien*, malerisch-historische Beschreibung dieses höchst interesanten Erdtheils, gr. Prachtwerk mit 24 Prachtstahlstichen, statt 8 fl. nur 2 flor. *Oken's* naturgeschichtlicher Bilder-Atlas mit 300 sauber colorirten Kupfern. Folio 2 fl. *Bibliothek* der besten englischen Romane (dutsch) 12 Bde, Oktav, Ladenpr. 12 fl, nur 2 fl. *Das Serailleben*, die reiz. Tableaux künstl. dargestellt nach oriign. von Treviers in Photographien, 8 Blatt 4 fl. *Unter dem Schleier der Nacht*, 4 Bde 2 fl. *Bibliothek historischer Romane*, der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke, grosse Bände. Octav. Ldprs. 28 fl., nur 3 fl. *Bibliothek deutschzr Klassiker* 60 Bdchen, mit Porträts in Stahlstich 2 fl. *Hamburger Novellen*, pikant, interessant, 3 Bde 1 fl. 50 kr. *Casanovas Memoiren*, beste vollständigste deutsche illustrirte Ausgabe, 17 Bde gr. Oktav, 14 flor. *Liebes-Abenteuer des Lorenzo da Ponta,* Seitenstück zum Casanova, 3 fl. 50 kr. *Liebes-Abenteuer des Chevelier Faublas*, neue voständge Ausgabe 2 Bde, gr. Oktav, 4 fl. *Schönheits-Album*, 24 Photographien von Frauengruppen in reizendster Stellung, sehr elegant, 4 flor. *Frauenschönheiten* Beautés de femmes. 21 brillanten Photografien von Frauengruppen in reizendster Positionen, elegant gebunden 5 fl. *China*, Land, Volk und Reisen. Prachtkupferwerk Quart mit 35 feinen Stahlstichen, Statt 11 fl., nur 3 fl. 50 kr *Boz* (*Charles Dickens*) ausgewählte Romane, 60 Bde 4 fl. *Die „Dresdener Gemälde Gallerie“* mit 24 Photographien der Beliebtesten Bilder derselben, elegant gebund. mit Goldchnitt 5 fl. *Die Malerischen Rheinlande* 400 Seiten stark, mit 100 sauberen Abbildung. 2 fl. *Schenkel „Das Pflanzenreich,“* mit 400 saub. Kupfern gross Oktav 1 fl. *Mein Noviziat* 3 Bände 7 fl. *Neue Frauenschule*, 3 Bände 7 fl. *Raritäten*, 3 Bde 7 fl. *Der Ehespiegel*, versiegelt 1 fl. *Aus dem Leben eines jungen Mannes und seiner schönen Frau*, 2 Bde 4 fl. *Ida's Memoiren* 4 Bde 2 fl. *Jetchen und Minna*, 4 Bände 2 fl. *Grecourt's Gedicht*, 2 flor. Das weltberühmte *Düsseldorfer Künstler-Album*, gr. Prachtkupferwerk ersten Ranges mit Text und zahlreichen Kunstblättern, jedes Blatt ein Meisterwerk, Quart, Prachtband mit Goldschnitt 5 fl. *Polizei-Geheimnisse und der Jesuit*, höchst interessanter Roman aus der Neuzeit, 5 Bände, gr. Oktav, 2 fl. *Rafael-Album* mit 21 prachtvollen Photographien Rafael'scher Meisterwerke, elegant gebunden 5 fl. *Der Feierabend.* Scherz und Ernst zur Unterhaltung und Belehrung. 3 Bde. Mit 20 prachtvollen Stahlstichen, 1 fl. 50 kr. *Alexander Dumas Romane.* Hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 128 Bande 8 fl. *Malerische Naturgeschichte der drei Reiche,* 750 Seiten Text mit 330 prachtvoll colorirten Kpfrn. Prachtbd. 3 fl. 1) *Shakspeare's sämmtliche Werke.* Illustr. neueste Auflage in 12 Bdn, mit Stahlstichen in reich vergoldeten Prachtbdn.; 2) Neues elegantes *Schiller-Album* 2 Bände, gr. Octav. Beide Werke zusammen 6 fl. *Die malerische Schweiz*, 2 Bde mit 75 sauberen Abbildgn. 2 fl. 1) *Lessing's Werke*, Elegante schöne Octav-Ausgabe; 2) *Körner's sämmtliche Werke* Prachtbd; 3) *Jaroslav's Enthüllungen aus Russland* 3 Bde gr. Octav. Alle 3 Werke zusam. 4 fl. 1) *Cooper u. Capt. Marryat*, ausgewählte Romane, 21 Bde; 2) *Heinrich Laubes Novellen* 10 Bde, gros Oktav. Alle 3 Werke zusa. 3 fl. 80 kr. *Illustrirte Mithologie* aller Völker, 10 Bde, mit 300 Illustrationen nur 2 fl. *Heinrich Zschokke's* humoristische Novellen 3 Bände, gr Oktav 2 fl. 40 kr. *George Sand's* Romane. 75 Bde. 5 fl. *Neuer Venusspiegel*, mit Abbildungen versiegelt 1 fl. 80 kr. *Bibliothek deutscher Original-Romane,* 10 dikke gr. Bde Ldnprs 20 fl., nur 2 fl. 1) *Schiller's sämmtliche Werke*, Original-Ausgabe, 12 Bde. 2) *Goethe's Werke*, 6 Bände; 3) *Menzel, classischer Hausschatz aller Nationen*, Prachtwerk, 700 Seitenstark. Alle drei Werke zusammen nur 6 fl. *Sophie Schwartz' Romane.* Aus dem Schwedischen. 118 Bände, 7 fl. 60 kr. *Feierstunden*, in 100 ausgewählten Romanen, Erzählungen, Novellen etc. Mit vielen hundert Illustr., sehr elegant, 3 fl. 20 kr. *Die Fortpflanzung des Menschen* u. die heimlichen Gewohnheiten beider Geschlechter, mit 24 fein litogr. Abdildgn. 3 fl. *Dr Heinrich*, vollständiger Selbstarzt für alle Geschlechtskranke, versiegelt 2 fl. *Dr Morel*, das Geheimniss der Zeugung 2 fl. *La Legende joyeuse*, 6 fl. *Dr Warston.* die Heilung geheimer Krankheiten und selbstverschuldeter Schwächen, 1 fl. 50 kr. *Eugen Sue's* Romane. Hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 128 Bde 8 fl.

Musikalien.

Opern-Album, brillant ausgestattet, 6 Opern enthaltend, 2 fl. ☛ *30 der neuesten, beliebtesten Tänze*, einzeln 15 kr., zusammen 2 fl. *Die beliebtesten Opern der Gegenwart:* „Robert,“ „Norma,“ Stradella, „Troubadour,“ „Stumme,“ „Nachtlager,“ „Don Juan,“ „Regimentstochter,“ „Freischütz,“ „Rigoletto,“ „Faust,“ „Martha,“ Alle 12 zusammen 5 fl. 75 kr. ☛ *12 der beliebtesten Salon-Compositionen* von Ascher, Jungmann, Mendelssohn-Bartholdy, Richards u. A. Lndprs. 8 fl., nur 2 fl. *Jugend-Album*, 30 beliebte Compositionen leicht und brillant arrangirt, prachtvoll ausgestattet, 2 fl. — kr. *Festgabe auf 1869* Brillantes Festgeschenk für Jedermann, 2 flor. — kr. *Tanz-Album auf 1870*, 25 Tänze enthaltend, mit elegantem Umschlag, 2 fl. *Mozart's* sämmtliche Sonaten für Piano, 2 fl. *Volkslieder-Album*, 100 der beliebtesten Volkslieder enthaltend 190 Seiten stark, 1 fl.; ☛ *50 leichte Tänze* für Violin, zus. 2 fl, *Chopin's* 6 berühmte Walzer 2 fl.; dessen 8 berühmte Polonaisen 3 fl. *Webers* sämmtliche Sonaten für Piano 1 fl. *Franz Schubert*: Müllerlerlieder, (24), Schwanengesang (14), Winterreise (24), Erlkönig u. s. w. (22), alle 84 Lieder sammen nur 2 fl. *Beethoven's* sämmtliche Sonaten für Piano, 3 fl. *64 der beliebtesten Ouverturen* für Piano von Mozart, Beethowen, Spohr, Schubert, Weber, Boieldieu, Herold, Auber, Bellini, Rossini etc. Alle 64 zusammen nur 5 fl. 75 kr. *Des Pianisten Hausschatz,* 20 brillante Original Compositionen der beliebten Componisten: Godfroy, Hamston, Kafka, Richards, etc. Ladenpreis 13 fl. nur 4 fl. (1096-2-3)

Gratis erhält Jeder ausser den bekannten werthvollen Zugaben zur Deckung des geringen Portos bei Bestellungen von 5 und 10 fl. noch neue Werke von Auerbach, Mühlbach, illustrirte Werke etc. gratis.

☛ NB. Directe Bestellungen unter Beifügung des Betrages in oester, Banknoten (Postvorschuss, wird hieselbst nach den k. k. oesterreichischen Staaten, nicht ertheilt), werden sofort prompt ausgeführt.

***Sigmund Simon* in Hamburg,**
Bücher-Exporteur, Grosse Bleichen N. 31.

Franciszka Hoffelnera

Handel Towarów galanteryjnych i Skład fabryczny w Wiedniu,

Kärntnerring N. 1,

nastręcza

najnowsze i najwytworniejsze towary galanteryjne krajowe i zagraniczne

ze skóry, drzewa, bronzu, porcelany, bawidełka i bižuterye.

Albumy ze skóry:

1 szt. na	25 fotografij	od złr. 1.	do złr.	3·50
1 „ „	50	„ „ 1·80	— „	10
1 „ „	100	„ „ 5·80	— „	60
1 „ „	200	„ „ 8	— „	100

Albumy oprawne w aksamit lub jedwab, z wytwornemi ozdobami,
Albumy do fotografij gabinetow. od złr. 7 — 45
dto grające dto „ „ 8 — 30
Miseczki na popiół z bronzu, drzewa i porcelany, od 50 cent. do złr. 8·50.
Ciężadła na listy bronzowe i z bronzu odlane, 50 cent. do 6 złr.

Wachlarze:

Wachlarze za sztukę od 25 c. do 1 złr., przebijające od 50 cent. do złr. 1·80, malowane od złr. 1·50 do 5 złr.
Najpiękniejsze emaliowane lub z drzewa fiałkowego, najmodniejszy fason do 12 złr.
Wachlarz z jedwabiu lub materyi od złr. 2·50 do 40 złr.
Scyzoryki z ang. ostrzami, w róg oprawne, od 35 cent. do 1 złr., w kość słoniową lub szyldkret oprawne od złr. 1·80 do 6·50.
Sztućce, Noże, Widelce i Łyżki od złr. 2·50 do 5 złr.
Też same ze szklanką w futer. od złr. 4 do 6·50
Dzwonki z drewnianemi lub bronzowemi rękojeściami złr. 1·20 do 5.
Paski damskie skórzane i jedwabne od 1 złr. do złr. 5.
Klamerki do pasków, z pozłacanego bronzu, perłowej konchy, kości słoniowej i szyldkretu od złr. 1·20 do 12.
Rozciągacze do rękawiczek drewniane lub kościane, sztuka po 30, 50 i 80 kr.

Towary galanteryjne i drewniane:

Szkatułki na ubrania i pisma od złr 1·50 do 50 złr. na cukier od złr. 1·50 do 6 — na cygara od złr 6 do 30 — na herbatę od złr 3 do 15 — z flakonami perfum od złr 3 — 12
Pulty do pisania od złr 12 do 65.
Przybory do pisania od złr. 1 do 25.
Podstawki na zegary od 80 ct. do złr. 3.
Grzebienie, Szczotki do czesania, do zębów, paznogci, do czyszczenia sukien.
Grzebienie z bawolego rogu od złr. 1 do 3, z szyldkretu od złr. 1 do 6, — fantazyjne, z bronzu z francus. perłami od złr. 3·50 – 12

Guziki:

Do koszul z bawolego rogu i perłowej konchy od 10 do 30 ct. double d'or lub osydowane od 30 ct. do złr. 1·60 — prawdziwe złote z kamieniem Pierre de Strass, od złr. 2·50 do 5.
Do rękawów z bawolego rogu, kości słonio- i perłowej konchy 1 para od 60 ct. do złr 2, — double d'or lub oksydowane od złr. 1·30 do 8.

Towary ze skóry:

Pugilaresy od złr. 1 do 8.
Pugilaresy na banknoty i weksle od złr. 4·80 do złr. 15.
Pugilaresy na cygara od złr. 1 do 10.
Pugilaresy damskie od złr. 1·50 do 16.
Pugilaresy na zapałki, ze skóry, drzewa, bronzu, od 60 ct. do 3 złr.
Pudełka na rękawiczki od złr. 6 do 20.
Pudełka na chustki do nosa od złr. 6 do 20.
Rzemyki do pledu od złr. 1·20 do 2·50,
Portmonetki od ct. 80 do złr. 6.
Torby podróżne, od złr, 10 do 36 — z przyrządami od złr. 26 do 180.
Pudełka na tytoń od złr. 1 do 5.
Rama bronzowe i skórz., od złr. 1.50 do 6·50
Medaliony naśladowane, od 90 cnt. i wyżej, double d'or od złr. 2 do 8.
Mapy skórzane od złr. 1·50 do 45, z przyrządami od złr. 4·50 do 25.
Książeczki na notatki, wytwornie oprawne w skórę, od złr. 1 do 5 — z kartkami pargaminowemi od 30 ct. do 2 złr.
Necesery do szycia, od złr. 1 do 5 — z grzebieniem i szczotką od 80 ct. do złr. 1·50 podróżne dla dam i mężczyzn od złr. do 25 — z potrzebami do pisania od złr. 1 do 5.
Parfumerye prawdziwe angielskie i francuskie w szkatułkach, od 60 ct. do 12 złr.
Przedmioty porcelanowe na podarki od 50 c. do 20 złr.

Świecidełka (najnowszy fason)

Garnitury. Czarny od złr. 1 do 4·50 — pięknie szlifowany węgiel od złr. 5·50 do 15, prawdziwe w ogniu złocone z branzoletą w wytwornym futerale od złr. 14 do 35 — double d'or w wytwornym futerale od złr. 6 do 36 — z brylantowej stali od złr. 3 do 25 — Pierre de Strass od złr. 15 do 70.
Broszki jak poprzednio, od 60 ct. do złr. 10.
Kulczyki, połowę zwyczajnego garnituru.
Naszyjniki, naśladowane korale złr. 1·50 do 5. — Pierre de Strass, oprawne w złoto lub srebro po złr. 100, 120 i 150.
Sznury pereł po 6 złr.
Pierścienie srebrne i pozłacane od złr. 1·50 do złr. 6·50.
Brosze fotograficzne pozłacane od złr 3·50 do 9

Łańcuszki do zegarka

ze stali białe i czarne 35 ct. — oksydowane od złr. 1·50 do 6 — Łańcuchy na szyję białe lub czarne 70 ct. — w ogniu złocone od złr. 1 do 2·50 — double d'or piękne od złr. 2·50 do 20 — Łańcuszki z pereł stałowych krótkie 30 ct. długie na szyję od 80 ct. do złr. 1·70. — Rzemyki ze stalą od złr. 1·80 do 3·20.
Kluczyki do zegarka od 50 ct. do 1 złr.

Szczególniej zalecam Szanownej Publiczności i Wysokiej Szlachcie

własne wyroby

z bronzu z grupami skał.

Wytworny i rzetelny towar. Ceny niskie. Polecenia szybko za pobraniem należytości. (1134-2 6)

Leçons de français et de musique.

Mr. ***Armand Sinval,*** ancien professeur à Paris, diplomé, prévient les Parents et MM. les étudiants qu'il désire donner des leçons de français, de piano aux commençants et de chant.

Cours d'orthographie française tous les deux jours.

S'adresser chez lui à Cracovie, Głowny Rynek N. 46, maison de la Ressource. — Au troisième étage — de 9 à 11 du matin. (1160-2-3)

Kurcze epileptyczne (padaczkę), leczy specyalny Lekarz padaczki ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Mittelstrasse Nr. 5. Zamiejscowych listownie. — Przeszło stu wyleczonych. (877-16

Największy MAGAZYN UBIOROW

***E. Sameta* w Wiedniu,**

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca swój bogato zaopatrzony Skład najcelniejszych i najtańszych, wedle najnow. żurnali wykonanych **Sukni mężkich.**

Wiosenna wierzchnia suknia	od 8	do 30	złr.
Ubiór wiosenny	„ 15	„ 40	„
Ubiór letni	„ 12	„ 36	„
Ubiór salonowy	„ 22	„ 45	„
Surdut domowy lub kancel. .	„ 4	„ 10	„

Liberye w wielkim wyborze.

Zakład wypożyczania sukien pod bardzo przystępnemi warunkami z korzyścią dla Szanownej Publiczności; zmienia się stare suknie na nowe, a trochę używane ubiory w najlepszym stanie sprzedają się bardzo tanio. (858-24-40

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (759-30-32)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptekąch *I. Trauczyńskiego* (pod firmą p. *Brunona Miczyńskiego*) i „pod Barankiem“ pana *Wiktora Redyka* — we Lwowie w aptekach pp. *Zygmnnta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera.*; w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Fr. Vszeteczky.*

Zawiadamia się Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przy Klasztorze ***PP. Benedyktynek w Przemyślu, na nowo urządzony Zakład wychowawczy dla panien,*** przyjmuje od początku roku przyszłego panienki na naukę i wychowanie. Panienki, oprócz nauk w sześcioklasowej szkole i na kursie pedegogicznym udzielanych, pobierają naukę języka francuskiego i gry na fortepianie. Nadto Przełożona klasztoru mając sposobność zwiedzić Zakłady wychowawcze tutejsze i obcokrajowe, zaprowadziła wszelkie ulepszenia w nauczaniu i prowadzeniu młodzieży w Zakładzie przez siebie kierowanym, urządziła wygodne sale mieszkalne, powierzyła kierunek i nadzór nad konwiktem mistrzyniom biegłym i doświadczonym, słowem nie żałowała żadnego nakładu, aby wymaganiom dzisiejszym w wychowaniu panien zadość uczynić. Klasztor PP. Benedyktynek w Przemyślu, który od pierwszej chwili swego istnienia w tem mieście zajmował sie wychowaniem panienek ku zadowolnieniu rodziców, i teraz wszelkich dołoży starań, aby na zaufanie publiczne sobie zasłużyć.

(1211) ***Ks. L. H.***

SZWALNIA
Karoliny Soblik w Krakowie,

przy ulicy Floryańskiej „Hotel pod białą Różą“ na dole.

Podejmuje się *szycia* wszelkiej *bielizny damskiej, męzkiej, dziecinnej*, utrzymuje skład *gotowej bielizny* męzkiej, koszulki, (z crêpe lisse) penioary, spodnice, kaftaniki, negliżyki, kołnierzyki, mankietki, krawatki. Wszystko w najnowszym guście, gotowe i poumiarkowanej cenie. Przyjmuje także stębnowanie, pikowanie, karbowanie falban i. t. d.

Ręcząc za staranną i dokładną robotę poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (1195-2-3)

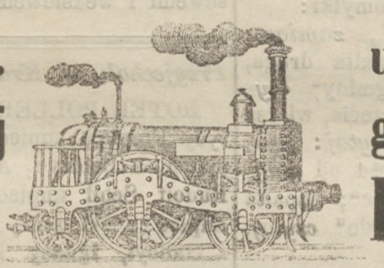
Młyn Amerykański

o 2 kamieniach francuskich,

z budynkiem lub bez niego, z maszyną parową, z kotłem stósownym, z wszystkiemi przyrządami, narzędziami, naczyniami — wszystko w dobrym stanie — do nabycia za pomierną cenę.

Zgłosić się na miejsce, lub listownie do pana ***Dyszyńskiego*** w Wiśniowy, poczta Strzyżów. (1141--3)

Ces. król. uprzywi. kolej galic.



Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 15 Czerwca r. b.

aż do dalszego postanowienia

wstępuje w życie Taryfa związkowa udział mających kolei,

przy transportowaniu bydła rogatego w całych wagonach ze stacyj:

Czerniowce, Lwów i Kraków, przez Mysłowice i Oświęcim do Berlina.

Pojedynczych egzemplarzy dotyczącej Taryfy nabyć mażna w naszej stacyi we Lwowie.

Lwów w Czerwcu 1869. (1206--3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału

nastręczają

LISTY ZASTAWNE

c. k. uprzywil. galicyjskiego

ZAKŁADU
Kredytowego Włościańskiego.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatkowaniu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1 stycznia i 1 lipca.
2. Rzeczone obligacye biorą stosunkowo **udział w 50%** czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w **pietnastu latach** drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucyę, a kupony tych listów wypłacone będą bez wszelkich potrąceń **także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym** (Vereinsbank.)
7. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacye opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierswsze pozycye, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego, z pominięciem dodatku.
8. Przed wystawienem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesiąta część** wszystkich udzielonych przez Zakład pożyczek, które ubiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwolonemi temuż 12 procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom niniejszych posiadłości w Galicyi i Bukowinie, którzy więcej niż trzy-piąte ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne zródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obudwu tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągle znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne ces. król. uprzywilejowanego galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tem bardziej na uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako Listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach akcyjnych.

Powyższych Listów zastawnych nabyć można w Domu bankowym ***F. J. Kirchmayera i Syna* w Krakowie.**

(1208-1-12)



45, rue Richelieu.

Całe staranie naszego domu, którego dyrekcyę powierzyliśmy pewnemu znakomitemu chemikowi z Paryża, zwróconem jest na wyrób małej ilości specyalnie hygienicznych przedmiotów, których wyborna jakość, wytworność i delikatność w krótkim czasie zjednała nam względy wysokich stenłci pięknej. Zalecamy przeto naszym szanownym odbiorcom ze spokojnem sumieniem:

SAVON MIRANDA

Mydło to posiada wyborny zapach, wydaje obfitą pianę i czyni skórę miękką i giętką, jest zupełnie wolnem od kwasów, a tem samem bez żadnego szkodliwego wpływu na skórę. Próba dowiedzie, że zawiera w sobie wszystkie korzyści; jego zapach silny, trwały i nie do porównania z żadnym inszym. (797--11)

TOLUTINE RIGAUD

Podstawa: sok liliowy i laktukowy, na chustkę do nosa.

Przepyszna woda toaletowa z balsamu jagód i rozmaitych pachniących roślin wyrabiana. Takowa korzystnie zastępuje Wódkę Kolońską, jako też wszelkie dotąd najjlubieńsze wyroby podobnego rodzaju — wzmacnia skórę, czyni ją giętką i dodaje jej nowej siły.

EXTRAIT D'YLANGYLANG

1

BOUQUET DE MANILLE

Te obydwa pachnidła, które do Europ wprowadzamy, gdzie sobie szybko względy zjednały, wyrabiane są z essencyi rośliny *Unona odoratissima*, którą każemy destyllować na wyspach Filipińskich. Zapach ich jest nieznanej dotąd delikatności i o wiele przewyższa Ekstrakt Jockey-Club, Violette it.p. Kto chce je mieć czyste i z pierwszej ręki, niech nabywa wyroby naszego domu. (799)

DENTORINE RIGAUD

Elixir do czyszczenia zębów, mający Arnikę za podstawę, służy do ochrony ust, wzmacnia dziąsła i zapobiega pruchnieniu zębów. (800-10)

CREME DENTIFRICE SOLIDIFIÉE

Nie można dosyć zalecić tego nowego, gustownego i pysznego wyrobu. Nadaje zębom olśniewającego połysku, wzmacnia dziąsła, ma pierwszeństwo przed wszelkiemi proszkami i tynkturami do czyszczenia zębów, gdyż wolnym jest od wszelkich tych kwasów które mniej lub więcej szkodliwie na emalię zębów oddziaływają. Nie pozostawia żadnego osadu na szczotce, którą bladoróżowo farbuje, a dziąsła i wargi nabierają powoli tego samego koloru.

(796-12

Jeneralny Skład dla Wiednia i całą austryacką Monarchię dla sprzedaży hurtownej u pana

***Anton. Ig. Krebsa* w Wiedniu,** Wollzeile N. 1—3;

również do nabycia:

w Krakowie u p. *F. B. Hahna*; we Lwowie u pp. *R. Schwarza, A. Steifa Synów* i *Berlinera*; w Tarnopolu u *Dra Buchetta*; w Brodach u p. *M. S Franzosa.*

Czcionkami Drukarni „Czasu“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*